

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 417



15 IX 2017 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.
PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) Syria: Wojna zbliża się ku końcowi; 3) Zagłada szyckiego miasta Al-Awamijja; 4) Jedwabne - anatomia kłamstwa; 5) Co się dzieje w USA; 6) Pomniki Konfederatów, nową ofiarą „politycznej poprawności”; 7) III wojna światowa i jej cel ostateczny; 8) 13 tajemnic korporacji farmaceutycznych - I; 9) „Spisek Franklina” - I; 10) Niewidzialna chazaria - III; 11) Żydo-masońska rewolucja w „Kościele Katolickim” - III;

Syria wzywa do rozwiązania koalicji na czele z USA {17.VIII.17}

Syria zwróciła się do sekretarza generalnego ONZ, wzywając do rozwiązania prowadzącej działania bojowe w kraju międzynarodowej koalicji z USA na czele - informuje stały przedstawiciel Syrii przy ONZ.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201708176101937-syria-wojna-koalicja-usa-sputnik/>

#

MSZ skomentowało oświadczenie Syrii ws. dostaw przez USA substancji trujących {16.VIII.2017}

Rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa skomentowała oświadczenie Damaszku, że USA i Wielka Brytania dostarczały terrorystom w Syrii substancje trujące.

„I oto całe przywiązanie do prawa międzynarodowego i triumf demokracji. Przykrywając się zdjęciami zabitych dzieci ... dostarczać terrorystom substancje trujące - to wykracza poza moje zrozumienie” - napisała na swoim koncie na Facebooku.

Wcześniej wiceminister spraw zagranicznych Syrii Faisal Miqdad oznajmił, iż substancje trujące znalezione w porzuconych przez terrorystów magazynach z bronią są dowodem na to, że zostały dostarczone terrorystom w Syrii z USA i Wielkiej Brytanii. Według niego substancje trujące zostały znalezione w magazynach terrorystów zarówno w Aleppo, jak i w wyzwolonych rejonach na wschodnich przedmieściach Damaszku.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201708166094262-Rosja-Syria-substancje-trujace-USA/>

#

Syria oskarżyła USA i Wielką Brytanię o dostawy terrorystom trujących substancji {16.VIII.2017}

Substancje toksyczne, które zostały znalezione w pozostawionych przez terrorystów składach z bronią, sugerują że zostały one dostarczone do Syrii z USA i Wielkiej Brytanii - powiedział wiceminister spraw zagranicznych Syrii Faisal Miqdad na konferencji prasowej w Damaszku.

„Wszystkie znalezione bronie - to granaty ręczne i miny do granatników, które zostały wyposażone w drażniące substancje toksyczne CS i CN. Odnaleziona amunicja chemiczna została wyprodukowana przez firmę Federal Laboratories w Stanach Zjednoczonych... A substancje toksyczne zostały wyprodukowane przez firmy Cherming Defence UK [Wł. Brytania] i Nonlethal Technologies USA”. Substancje toksyczne znaleziono w magazynach terrorystów w Aleppo i w wyzwolonych terenach na przedmieściach Damaszku - powiedział Miqdad.

Miqdad zaznaczył, że zgodnie z artykułem 5 Konwencji o zakazie broni chemicznej - stosowanie środków toksycznych o działaniu drażniącym jest dozwolone wyłącznie do celów walki przy zamieszkach, ich wykorzystanie w warunkach wojny jest zakazane.

„Dlatego możemy śmiało stwierdzić, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, a także ich sojusznicy w regionie, z naruszeniem Konwencji o zakazie broni chemicznej zapewniają wszelkie wsparcie organizacjom terrorystycznym działającym na terytorium Syrii. Oni dostarczają terrorystom nie tylko broń konwencjonalną ale i zabronione substancje toksyczne”.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201708166094147-sputnik-usa-wielka-brytania-syria-substancje-toksyczne/>

#

Konflikt zbrojny w Jemenie Wojnę przeciwko Jemenowi wywołały USA {12.VIII.2017}

Były szef wydziału politycznego jemeńskiej partii Hizb Al-Haq Ahmed Ali al-Bahri powiedział agencji Sputnik, że od samego początku wojny w Jemenie USA wspierały koalicję pod wodzą Arabii Saudyjskiej dostawami wojskowymi i niezbędnymi informacjami wywiadowczymi.

Al-Bahri potępił słowa amerykańskiego ambasadora w Jemenie, że Waszyngton nie ma sposobu rozwiązania jemeńskiego kryzysu. Polityk zaznaczył, iż Arabia Saudyjska rozpoczęła wojnę na polecenie Amerykanów i nie podejmuje żadnych działań bez wcześniejszego uzgodnienia swoich kroków z amerykańskim kierownictwem. Gdyby Waszyngton chciał zakończyć ten kryzys, to wywarłby odpowiednią presję na wszystkich uczestników konfliktu. Wypowiedź amerykańskiego ambasadora, pojawiła się po odrzuceniu inicjatywy Ismaila Oulda Cheikha Ahmeda [specjalny wysłannik ONZ ws. Jemenu]. Jemeńczycy uznali, że ta propozycja obraża ich poczucie samooceny i może stwarzać zagrożenia dla stabilności tego kraju. Zobaczyli w niej też usprawiedliwienie działań Arabii Saudyjskiej w Jemenie, co wypacza rzeczywistość - powiedział polityk.

Tymczasem jemeński politolog Mahmud al Tahir podkreślił - że wszystkie obietnice ONZ dotyczące rozwiązania kryzysu w Jemenie nie zostały zrealizowane. Oświadczenia europejskich polityków o niedopuszczalności rozwiązania militarnego konfliktu były politycznymi rozgrywkami z Arabią Saudyjską, a nie rozwiązaniem sytuacji.

Zdaniem politologa, amerykański ambasador tą wypowiedzią przekazuje sprawy Jemenu w ręce Saudyjczyków, którzy teraz mogą działać bez ograniczeń. - Arabia Saudyjska rozumie, że ciągnięcie tej wojny nie opłaca się nikomu. Rijad musi szukać dróg pojednania, bo wojna w Jemenie wywoła prawdziwy kryzys w regionie - podkreślił Mahmud al Tahir.

Za: <https://pl.sputniknews.com/opinie/201708126071548-sputnik-usa-jemen-konflikt/>

#

Dlaczego Amerykanie wycofują się z bazy wojskowej At-Tanf? {8.VIII.2017}

Według nieoficjalnych źródeł USA zrezygnowały z bazy wojskowej At-Tanf.

1 sierpnia pojawiły się pierwsze doniesienia, że USA opuszczają swoją bazę treningową na granicy na południu Syrii i przenoszą znajdujące się tam służby specjalne do Jordanii.

Syryjski ekspert wojskowy, generał brygady Ali Maksud powiedział w rozmowie z agencją Sputnik, że ze względu na lokalizację baza At-Tanf zawsze była bardzo ważna w kontekście operacji wojskowych w tej części Syrii. Przebiegają przez nią drogi do Dajr az-Zaur i Rakki z Jordanii i Iraku. Jednak „połączenie wysiłków armii syryjskiej i irackiej oraz zajęcie strategicznej Resafy i Kalat ar-Resafy gwałtownie zmniejszyło znaczenie bazy At-Tanf” - powiedział generał.

Z kolei syryjski politolog Talib Ibrahim powiedział w wywiadzie dla agencji Sputnik, że „Amerykanie - nie mają żadnego prawnego uzasadnienia dla pobytu w At-Tanf lub każdym innym miejscu w Syrii. Nie ma odpowiedniej decyzji ani ze strony Kongresu, ani ze strony amerykańskich polityków, ani ze strony ONZ. A najważniejsze, nie ma żadnych porozumień z rządem Syrii będącej suwerennym państwem”.

Ekspert dalej powiedział: „Z powodu podobnej sytuacji starcie z syryjską armią jest niemalże nieuchronne, dlatego amerykańscy analitycy podjęli decyzję w sprawie wycofania swoich sił z At-Tanf. Prawdopodobnie taka decyzja zostanie podjęta w sprawie innych baz na syryjskim terytorium”.

Komentując strefy deeskalacji, politolog powiedział: „To porozumienie jest korzystne dla wszystkich, w tym dla Waszyngtonu”. USA mają dość dużo problemów wewnętrznych, są wciągnięte w ostrzejsze konflikty, na przykład w Zatoce Perskiej. Dlatego Trump cieszy się z pewnej przerwy na syryjskim froncie - uważa Talib Ibrahim. O ustaleniu tych stref deeskalacji porozumiały się rządy Syrii, Rosji i Iranu. W ten sposób jest realizowane pokojowe zażegnanie konfliktu, czego Wawasyngtonowi nie udało się.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201708076040038-USA-baza-wojskowa-Syria-At-Tanf/>

#

Syria: Miasto Al-Sukhnah wyzwolone, nadchodzi odsiecz dla Deir Ezzor {6.VII.2017}

Dziś we wczesnych godzinach porannych syryjskie siły rządowe, wspomagane przez milicje plemienia Szajtat zajęły miasto Al-Sukhnah [liczące przed wojną ok. 18 tys. mieszkańców] - strategicznie usytuowane na drodze wiodącej do Deir Ezzor. Tym samym upadł ostatni większy bastion ISIS, blokujący siłom rządowym możliwość wysłania odsieczy dla Deir Ezzor - głównego miasta prowincji o tej samej nazwie - obleganego przez dżihadystów od końca 2013 roku.

Podchodząc pod miasto, zajęto wzgórze Dżabal Tuntur i tereny wokół jaskini Dawahikiyah. Na czele z 5 Korpusem Syryjskiej Armii Arabskiej, w natarciu brały udział ochotnicze Narodowe Siły Obrony [NDF], siły Hezbollahu oraz 18 Dywizjon Czolgowy.

W ofensywie brali także udział ochotnicy z brygady Liwaa Al-Fatemiyoun [złożonej z afgańskich szyitów, a uzbrojonych przez Iran], którym udało się zablokować drogę z Al-Sukhnah do Deir Ezzor, odcinając ISIS możliwość wycofania sił. Starcia były zacięte, 4 lipca poległ także jeden z dowódców polowych Hezbollahu, znany jako Fadi Shahouri. W niszczeniu pozycji Daesz pomogły wydatnie uderzenia lotnicze prowadzone bez przerwy przez Rosjan oraz wsparcie ich artylerii. Następnie, obchodząc miasto wroga od północy, zamknięto pierścień oblężenia wokół niego.

W tej sytuacji 5 sierpnia można było rozpocząć natarcie na samo miasto. Prowadzono je z trzech kierunków:

Na czele z siłami 5 Korpusu, Syryjska Armia Arabska rozpoczęła szturm na bezpośrednio sąsiadujące z miastem wzgórze Tal Musharifah - skutkowało to serią intensywnych starć, ciągnących się przez całe sobotnie popołudnie. Fanatycy tzw. Państwa Islamskiego stawiali zacięty opór. W walkach zginął dowodzący obroną Al-Sukhnah „emir” Państwa Islamskiego - Muawija Al-Hadirmi Al-Zabarjandi. Ostatecznie pod koniec dnia siłom rządowym udało się wejść do miasta od południa i południowego zachodu. Jednak starcia trwały nadal, przeciągając się do godzin nocnych.

Decydujące walki o miasto rozegrały się dzisiejszej nocy. - pod natarciem Syryjskiej Armii Arabskiej upadła ostatnia linia obrony ISIS i wróg zaczął się wycofywać, zostawiając za sobą wielu poległych. Około godziny drugiej rano [czasu lokalnego] siły rządowe kontrolowały już ponad 80 proc. miasta. Następnie przedarły się do jego wschodniej części, obsadzając najważniejsze strategicznie usytuowane pozycje. Stało się to

dziś [5.VIII], we wczesnych godzinach porannych. O świcie było już jasne, że ostatni dżihadysta ISIS opuścili miasto, tracąc tym samym ostatni bastion w prowincji Homs: <https://www.almasdarnews.com/article/video-isis-ousted-last-stronghold-east-homs/>

Nadal jednak nie można ustanowić pełnej kontroli nad całą okolicą ze względu na ogromną ilość improwizowanych ładunków wybuchowych [IED] oraz min pozostawionych przez ISIS w budynkach i przy drogach. Ażeby uniknąć niepotrzebnych strat, do czasu zakończenia rozminowywania terenu przez oddziały saperów wojsko unika zapuszczania się w pewne części wyludnionego miasta. Jednocześnie jego wschodnie obrzeża są nadal zabezpieczane przez siły rządowe [od czasu zamknięcia Al-Sukhnah w oblężeniu], co zmniejsza ryzyko udanego kontrataku ISIS.

Obecnie trwa rozbijanie uciekających dżihadystów oraz pacyfikowanie ich kryjówek w piaszczystych pustkowiach wschodniej części muhafazy Homs i zachodniej Deir Ezzor. Po wyzwoleniu miasta armia syryjska i sojusznicy kontynuowali natarcie na południe i na wschód, zabezpieczając około 70 km² terenu. Wyzwolono także niewielkie zamieszkane punkty: Abu Kal, Duhur Radżm Al-Kan oraz Tal Al-Maleh [Wzgórza Maleh].

Po zabezpieczeniu szlaku, wyzwoleniu pobliskiej bazy T-2 oraz wzmocnieniu ofensywy posiłkami, nastąpi finalna faza operacji - odsiecz dla stołecznego miasta prowincji Deir Ezzor, obleganego nadal przez ISIS.

Stojący na krawędzi zagłady dżihadysta nie mają już gdzie uciec, toteż próbują rzucić swoje siły do ostatniej, desperackiej ofensywy na miasto-twierdzą Deir Ezzor. Walki są coraz cięższe, jednak na szczęście bombardowania syryjskiego lotnictwa skutecznie hamują zapędy dżihadystów. Nieoficjalnie wiadomo także, że garnizon w oblężonym mieście otrzymał przerzucone drogą powietrzną wsparcie w postaci grupy syryjskich komandosów.

Jednak jak twierdzi portal Al-Masdar [których źródłem w terenie jest korespondent wojenny Ibrahim Joudeh], dotarcie rządowej odsieczy do samego stołecznego miasta prowincji może zabrać nawet dwa miesiące. Obecnie trzon sił SAA w z Al-Sukhnah dzieli od zachodniej granicy muhafazy Deir Ezzor ok. 55 kilometrów, a do samego stołecznego miasta ok. 110 km. Jeżeli w tym czasie, terroryści tzw. Państwa Islamskiego nie przegrupują się i nie dokonają szturmów, to ich los, wydaje się przesądzony. Miasta broni jednak zahartowany w bojach garnizon, którym dowodzi doświadczony generał Issam Zahreddine - na przestrzeni ostatnich lat wielokrotnie radził sobie w bardzo trudnych sytuacjach i teraz nie powinno być najgorzej.

(Na podst. Al-Masdar, Twitter, FB oprac. M.M.)

Za: <http://xportal.pl/?p=30217>

#

Wenezuela zjednoczona przeciw groźbom prezydenta USA Donalda Trumpa {15.VIII.2017}

- Ten lud gotów jest stawić czoło ekstremistom, rasistom i zwolennikom supremacji Stanów Zjednoczonych i pokonać ich odwagą, brawurą i siłą - powiedział prezydent Wenezueli Nicolas Maduro tłumom demonstrującym poparcie dla jego polityki.

- Mamy wiele opcji wobec Wenezueli, w tym możliwą opcję militarną, jeśli okaże się konieczna. Operacja militarna - bez wątplenia wchodzi w grę - mówił w piątek Donald Trump.

- Wenezueli nie można grozić, panie Trump - odpowiedział Maduro i zarządził manewry wojskowe.

W poniedziałek pod pałacem prezydenckim w Caracas i w innych miastach Wenezueli demonstrowały tysiące zwolenników prezydenta. Głównym hasłem było - „Yankee go home!”. Pojawiły się też okrzyki „Wenezuela i Ameryka Łacińska zjednoczone przeciw imperium!”.

Minister spraw zagranicznych Wenezueli Jorge Arreaza oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą być świadome że „lud Wenezueli skłonny jest bronić swej suwerenności każdym sposobem, a jeśli to konieczne, to z użyciem broni”.

Jasne stanowisko w sprawie ewentualnej interwencji amerykańskiej wyraził prezydent Kolumbii Juan Manuel Santos Calderon. Powiedział przebywającemu w tym kraju wiceprezydentowi USA Pence'owi, by USA wykluczyły interwencję militarną w Wenezueli.

- Ani Kolumbia, ani Ameryka Łacińska - od Rio Grande po Patagonię - nie zgodzą się na to - ostrzegł prezydent Kolumbii.

Za: <http://alexiones.pl/aj/aj-swiat/aj-polityka-na-swiecie/item/120034-wenezuela-zjednoczona-przeciw-grozbom-trumpa>

#

Korea Północna posiada surowce warte biliony dolarów {15.VIII.2017}

Korea Północna jest doskonale wszystkim znana jako kraj który uciska własnych ludzi. Co ciekawe, w podobny sposób głośno i otwarcie mówi się o Wenezueli, Iranie i Syrii a Stany Zjednoczone gotowe są nieść demokrację z pomocą swoich żołnierzy i rakiet. Co łączy ze sobą te państwa? Chodzi oczywiście o surowce.

Wenezuela posiada największe potwierdzone rezerwy ropy naftowej na świecie lecz spadające ceny tego surowca doprowadziły tam do poważnego kryzysu. Ogarnięta wojną domową Syria posiada strategiczne położenie - Iran i Katar planowały wybudować rurociąg gazowy, który przebiegałby przez terytorium tego kraju. Z kolei Iran posiada jedno z największych udokumentowanych rezerw ropy na świecie oraz największe zasoby gazu ziemnego. Stany Zjednoczone często wysyłają groźby pod adresem Teheranu, zagroziły obaleniem rządu i nakładają sankcje za rozwój technologii rakiet balistycznych. Dla porównania Arabia Saudyjska, reżim porównywalny do Iranu, jest bliskim sojusznikiem USA.

Korea Północna kojarzona jest raczej z biedą, głodem, uciskiem i obozami koncentracyjnymi, tak przynajmniej przedstawiają media zachodnie. Ze względu na prace nad pociskami balistycznymi dalekiego zasięgu i bronią nuklearną państwa zachodnie obłożyły ją licznymi sankcjami. Stany Zjednoczone wielokrotnie naciskały, aby Chiny i Rosja również nałożyły na nią ograniczenia. Ostatnio na forum ONZ poparto zaostrenie sankcji które mają pozwolić ograniczyć zyski Korei Północnej wynikające z eksportu surowców o ponad 30%, tj. z 3 miliardów do 2 miliardów rocznie.

Istnieje jednak pewien bezsporny fakt, który przy okazji konfliktu między USA a Koreą Północną jest stosunkowo rzadko przytaczany przez media. W rzeczywistości Pjongjang posiada ogromne złoża surowców lecz właśnie ze względu na sankcje nie jest w stanie w pełni wykorzystać swojego potencjału. Głęboko pod górzystymi regionami na terenie tego państwa znajduje się ok. 200 odmian minerałów w tym złoto, miedź, żelazo, cynk, magnezyt, wapień, wolfram i grafit oraz metale ziem rzadkich, które wykorzystywane są w produkcji nowoczesnych technologii. Niektóre pokłady surowców należą do największych na świecie. Według różnych szacunków, północnokoreańskie złoża mogą posiadać wartość od 6 do 10 bilionów dolarów.

Korea Północna jest zbyt biedna, aby zbudować infrastrukturę potrzebną do wydobywania i eksportu tych surowców i w dalszym ciągu musi polegać na pomocy niektórych krajów sąsiednich. Także w ramach sankcji Pjongjang otrzymał zakaz sprzedania części minerałów [choć to na tyle nie zaszkodzi gospodarce północnokoreańskiej, bo i tak zachodnie kraje nie kupowały]. Dlatego ogromne bogactwa znajdujące się w regionie górskim pozostają w przeważającej większości nietknięte, a to co uda się już wydobyć jest sprzedawane do Chin za niską cenę.

Zaangażowanie Donalda Trumpa w konflikt północnokoreański może oznaczać iż Stany Zjednoczone będą próbowały zagarnąć te surowce, dlatego tak często mówi się o „prewencyjnym uderzeniu” które może doprowadzić do zmian w Korei Północnej. Inna sprawa jak może się to skończyć. A zatem - można powiedzieć iż USA chcą rywalizować z Chinami o cenne minerały.

Za: <http://zmiany.naziemi.pl/wiadomosc/korea-polnocna-posiada-surowce-warte-biliony-dolarow>

SYRIA: „WOJNA ZBLIŻA SIĘ KU KOŃCOWI”

Jak oceniła dr Butaina Szaaban, doradczyni ds. politycznych prezydenta Baszara Al-Asada, wraz ze zmianą polityki mocarstw wojna w Syrii osiągnęła „przedostatni etap”. Jej słowa, zawarte w piątkowym komentarzu dla libańskiej telewizji Al-Mayadeen zyskały sporą uwagę światowych serwisów informacyjnych - choć ich narracje nie zawsze były rzetelne i całościowe.

- Tak jak pokonałmy terrorizm, będziemy teraz walczyć przeciwko wszelkiej nieuprawnionej obecności militarnej na naszym terytorium, i niezależnie od tego, czy będą to USA, czy Turcja - zadeklarowała doradczyni prezydenta Asada. Podkreśliła, że władze amerykańskie nie będą w stanie skutecznie jakiegokolwiek podziału czy „federalizacji” Syrii [w domyśle, chodziło jej o działania kurdyjskich proxies USA]. Dodaje też, że obecność wojsk tureckich na terytorium Syrii „stanowi atak - któremu Syria w odpowiednim czasie stawi czoło”.

Wywiadu udzieliła tego samego dnia, gdy syryjskie wojsko i sprzymierzone oddziały zamknęły ISIS w „kotle” w prowincji Hama, oraz na przyległych doń terytoriach muhafazy Homs. Dżihadyści bronią się jeszcze w mieście Ukayribat ale ich los wydaje się przesądzony.

Istotnie, sytuacja na froncie przedstawia się niezwykle pomyślnie dla sił rządowych: oprócz wspomnianego okrążenia bojowników ISIS, a ich kamraci w Górach Kalamun [pogranicze libańsko-syryjskie] są również na krawędzi załamania, przyciśnięci z jednej strony ofensywą Hezbollahu i armii libańskiej - a z drugiej bombardowaniami i operacją lądową armii syryjskiej.

Na południu kraju popierani przez USA i Jordanię „rebelianci” masowo dezertują, część już poddała się syryjskiemu rządowi - wśród nich są i tacy którzy chcą kontynuować walkę ale przeciwko ISIS. Wojsko syryjskie naciera w stronę ich baz, wcześniej współdzielonych z amerykańskimi żołnierzami sił specjalnych - które opuścili po tym jak prezydent Trump podjął decyzję o wygaszeniu prowadzonego przez CIA programu wspierania „umiarkowanych rebeliantów”. Część południa objęta jest także porozumieniami deeskalacyjnymi, negocjowanymi głównie między Rosją a USA.

Wkrótce po USA również i Turcja wycofała się ze wspierania części swoich „rebeliantów” i „opozycji” - jednak tureckie władze uczyniły to oficjalnie w geście „dobrej woli” wobec rządu w Damaszku. Dobrze poinformowane źródła twierdzą nawet, że marionetkowy „syryjski rząd na uchodźstwie” rezydujący w tureckim mieście Gaziantep nie ma już pieniędzy na dalsze prowadzenie działalności.

Na początku sierpnia syryjska armia wyparła ISIS z miasta As-Suknah, kluczowego w operacji odsieczy dla Deir Ezzor - stolicy bogatej w ropę prowincji o tej samej nazwie. W piątek siły rządowe zdobyły pozycje w górach na północ i zachód od As-Suknah, otaczając bojowników Daesz. obrońcy miasta - twierdzy Deir Ezzor z powodzeniem odpierają kolejne, coraz bardziej desperackie natarcia ISIS - dżihadyści są załamani faktem, że nadal nie mogą zająć miasta, a grozi im oskrzydlenie przez odsiecz sił rządowych. Uciec nie mają gdzie, bo po drugiej stronie granicy operacje prowadzi irackie Siły Mobilizacji Ludowej, wspierane przez Iran.

Popierane przez USA kurdyjsko-arabskie Syryjskie Siły Demokratyczne też chcą przyjąć „na odsiecz” zajętej przez ISIS bogatej w ropę prowincji Deir Ezzor - jednak nadal walczą o miasto Rakka, kontrolowane w większości przez Daesz. Mimo ogromnego wsparcia lotniczego, a udzielanego im przez państwa tzw. Koalicji [głównie zachodnie, na czele z USA], zmasowanych bombardowań w których giną także setki cywilów, czy nawet używania przez zachodnie lotnictwo białego fosforu, operacja wyzwolenia Rakki posuwa się wolno. Na dodatek nie jest wcale pewne, czy ewentualny sukces byłby trwały - arabscy mieszkańcy metropolii - będą raczej niechętni rządowi kurdyjsko-amerykańskiemu. I to nawet niekoniecznie dlatego, że część z nich popiera ISIS - a bardziej ze względu na różnice etniczne oraz na historyczne zdrażnienia z Kurdami, sięgające wiele dekad wstecz.

Natomiast objęci zawieszeniem broni dżihadyści w prowincji Idlib pograżyli się we wzajemnych walkach - wystarczyło, że Damaszek zostawił ich samym sobie - podsyłając im kolejne partie islamistów i ich rodzin, ewakuowanych z tych części kraju gdzie fanatycy zostali pokonani, i zmuszeni do kapitulacji. A wraz z postępem czasu [i kolejnymi krwawymi akcjami islamistycznych gangów] nawet sfanatyzowani mieszkańcy prowincji Idlib zaczęli zdawać sobie sprawę, że bycie islamistą/dżihadystą nie uchroni od krzywd doświadczanych z rąk tych, którzy podobno mieli ich „bronić”, a stosowane przez tychże prawo szariatowe nie jest takie dobre, jak im się wydawało wcześniej. Toteż w ostatnich tygodniach lawinowo wzrosła liczba mieszkańców Idlib którzy proszą Damaszek o możliwość przeniesienia się na terytoria pod kontrolą sił rządowych, gdzie panuje względna stabilność, na razie jednak nie podjęto konkretnych decyzji, co zrobić w ich sprawie. Oprócz tego grupy islamistów, kontrolujące wschodnią część regionu Ghouta również walczą między sobą. W obu przypadkach są to sytuacje

powtarzające się już któryś raz z rządu, co dodatkowo wpływa na niezadowolenie ludności cywilnej, egzystującej pod „opieką” islamistów-dżihadystów. Nawet w kontrolowanej przez Turcję północnej enklawie wokół miasta Azaz nie jest spokojnie - pomimo tego, że islamistyczne władze tureckie dokładają wszelkich wysiłków by wspierane przez nich miejscowe siły policyjne jakoś funkcjonowały.

Słowa doradczynie prezydenta Asada znajdują też potwierdzenie w życiu codziennym, które coraz bardziej zaczyna przypominać to znane Syryjczykom sprzed wojny. Poprawa sytuacji wewnątrz kraju skłania wielu do powrotu - jak podawała ostatnio Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji, w ciągu ostatnich siedmiu miesięcy do Syrii wróciło 600 tysięcy uchodźców. Władze pomagają według możliwości, oprócz pomocy humanitarnej starają się także organizować wydarzenia kulturalne, jak przed wojną. W ten czwartek rozpoczęły się Międzynarodowe Targi w Damaszku [Damascus International Fair], zorganizowane po wieloletniej przerwie. Zdaniem dr Szaaban ich otwarcie to „wiadomość, że wojna się kończy, a Syria jest już na początku ścieżki w kierunku odbudowy”. Uczestniczyły w nich reprezentacje 45 państw, prezentując ich osiągnięcia techniczne, gospodarcze a także dziedzictwo kulturowe. Omawiano również kwestie handlowe - i to pomimo nałożonych na Syrię sankcji zachodnich, które wtrąciły w biedę większość ludności kraju [według części komentatorów, zaszkodziły one nawet bardziej niż same zniszczenia wojenne].

Zakrojona na wielką skalę impreza wymagała ogromnego zabezpieczenia logistycznego oraz znacznego wysiłku ze strony służb, usiłujących nie dopuścić do jakichkolwiek aktów terrorystycznych w trakcie jej trwania. Na szczęście tym razem Damaszek okazał się bezpieczniejszy niż wiele miast zachodniej Europy - impreza przebiega bez incydentów jak narazie. Jak wiadomo ze wstępnych szacunków, uczestniczyło w niej ... ponad 350 tys. ludzi, w tym wielu gości z zagranicy. W mediach społecznościowych pojawiło się pełno amatorskich jak i profesjonalnych nagrań z jej przebiegu - na jednym widać było nawet grupę turystów z Francji, świętujących zbliżające się zakończenie wojny.

Natomiast w mieście Aleppo, znacznie zniszczonym przez działania zbrojne, trwa obecnie intensywna odbudowa, co potwierdziła na miejscu Vanessa Beeley. Jego mieszkańcy biorą się sami do pracy, pomimo trudności gospodarczych rząd częściowo subsydiuje materiały budowlane, aby łatwiej było im je zakupić.

Działalność wznowiło też ponad 400 zakładów produkcyjnych, zlokalizowanych w przemysłowej dzielnicy al-Kallasah. Aleppo, przed wojną stanowiło najważniejsze centrum przemysłowe Syrii, i możliwe, że odzyska ten status nawet pomimo dużych zniszczeń oraz zorganizowanej grabieży zakładów [dokonywanej przez „rebeliantów” a wspieranej przez władze tureckie, przyjmujące zagrabione maszyny i linie produkcyjne]. Odbudowa miasta nabierze większego tempa, gdy już ruszy wielki rządowy plan odbudowy kraju. Będzie on realizowany także przy wsparciu Chin, dla których Iran, Irak i Syria stanowią ważny pomost w kierunku Morza Śródziemnego [w ramach idei Nowego Jedwabnego Szlaku].

Podsumowując, sponsorowane przez Zachód i rządy państw islamistycznych plany obalenia władzy w Syrii nie powiodły się, zamiast tego, w ostatecznym rozrachunku może się nawet okazać, że po zakończeniu wojny i mozolnej odbudowie - państwo to, będzie miało szansę zostać jednym z ważniejszych [i zasobniejszych] w kształtującym się nowym „świecie wielobiegunowym”. (M. Mazur)

Za: <http://xportal.pl/?p=30416>

ARABIA SAUDYJSKA: ZAGŁADA SZYICKIEGO MIASTA AL-AWAMIJJA {18.VIII.2017}

Siły zbrojne saudyjskiego reżimu, już prawie doszczętnie zniszczyły miasto Al-Awamijsa, w dystrykcie Katif należącym do zasobnej w ropę Wschodniej Prowincji. Po wielomiesięcznych bombardowaniach i blokadzie humanitarnej, z około 26-30 tys. mieszkańców na miejscu zostało ich niespełna tysiąc. Reszta uciekła bądź zginęła, dokładna liczba ofiar nie jest znana. Wschodnia Prowincja w Arabii Saudyjskiej jest zamieszkiwana głównie przez muzułmanów szyickich, którzy traktowani są jako obywatele drugiej kategorii - często spotykają ich szykany, a dotykające ich porwania czy nawet zabójstwa są traktowane obojętnie przez organy ścigania. Osoby z mniejszości szyickiej mają też zamkniętą ścieżkę kariery zawodowej w sektorze prywatnym, nie dopuszczano ich nigdy do wyższych stanowisk w administracji państwowej i siłach bezpieczeństwa. - Stanowią oni 2 miliony spośród liczącego około 26 milionów mieszkańców kraju.

Miasto Al-Awamijsa od dawna jest przysłowiową solą w oku dla Saudów, i innych wahabitów, gdyż to z niego właśnie pochodził szyicki szejek Nimr Bakir al-Nimr. Był on też znany z ostrych wystąpień antyrządowych oraz prowadzonej od 2009 r. kampanii na rzecz praw dla swoich współwyznawców i walki z korupcją. Przez lata wspierane przez niego protesty miały pokojowy charakter; sam duchowny mawiał nawet, że „broń słowa ma większą siłę niż moc pocisków”. Wierzył też, że społeczność międzynarodowa udzieli aktywnego wsparcia prześladowanym szyitom - co jednak nigdy nie nastąpiło. Wnoszone do ONZ protesty na nic się zdały [głównie ze względu na interesy państw zachodnich z Saudami], we wcześniejszych latach problemem zajmowała się głównie Międzynarodowa Grupa Kryzysowa, posiadająca status niezależnej organizacji.

W lipcu 2012 r. został on aresztowany pod zarzutami „wspierania terroryzmu” i próby „destabilizacji państwa poprzez angażowanie wpływów zewnętrznych” [jak łatwo się domyślić, wahabitom chodziło o szyicki Iran] a od października 2014 przebywał on w „celi śmierci”. Stworzyło to dodatkowy impuls do społecznych protestów, brutalnie zresztą spacyfikowanych - przy milczącym przyzwoleniu państw zachodnich. Sytuacja szyitów w Arabii Saudyjskiej uległa pogorszeniu po wybuchu wojny „domowej” w Jemenie [od 2015 r.] - gdy Saudowie zorientowali się, że tamtejszy szyicki ruch niepodległościowy Houtich tak łatwo nie odpuści, a Jemeńczycy nie zaakceptują narzuconego im siłą dyktatora, zaostrzyli czystki na tle religijnym przeciwko własnym szyickim obywatelom.

Bezpośrednim powodem wybuchu niezadowolenia społecznego była dokonana przez władze egzekucja szejka al-Nimra. Miała ona miejsce na początku stycznia 2016 r. - wywołując protesty na całym Bliskim Wschodzie [także wśród części sunnitów]. Od tego momentu

część szczytów z Arabii Saudyjskiej rozpoczęła podziemną walkę zbrojną a samo miasto stało się jednym z najważniejszych punktów zapalnych. Wąskie uliczki miasta stały się idealnym terenem walki dla nielicznych grup szyickich powstańców, znikających bez śladu po kolejnych atakach. W związku z tym władze saudyjskie podjęły decyzję o zrównaniu miasta z ziemią. Do działań przeciwko jego mieszkańcom władze przystąpiły w maju br. - pod pretekstem walki przeciwko „uzbrojonym bandytom” rozpoczynając całkowitą blokadę miasta [odcinając je także od pomocy humanitarnej] oraz systematyczne niszczenie jego kolejnych kwartałów. Nieoficjalnie wiadomo także, że mieszkańcom postawiono ultimatum - „opuśćcie miasto, albo gińcie”; biorący udział w operacji żołnierze saudyjscy podpalali też domy mieszkalne. Media obiegły szokujące informacje nt. zagłodzonych mieszkańców czy zdjęcia z wnętrza szyickiego meczetu, zajętego przez siły rządowe i zbezczeszczonego przezeń. Po długich staraniach, władze zgodziły się na przyjazd dziennikarzy zagranicznych - byli oni zszokowani ogromem zniszczeń.

W ten wtorek [15.VIII] saudyjskie władze Wschodniej Prowincji wydały oświadczenie, według którego zakończyły istnienie dzielnicy al-Musawara, stanowiącej część miasta Al-Awamiija. Według miejscowych, po ustaniu starć na teren dzielnicy wjechało ok. 60 koparek i buldożerów, przystępując do równania z ziemią wszystkich zabudowań. Niszczona jest także dzielnica al-Mosawara - historycznie jedna z najstarszych części miasta, gdzie znajduje się [lub raczej znajdowało] wiele obiektów zabytkowych. Dopiero teraz, w związku z jawnym pogwałceniem prawa międzynarodowego, ONZ wydało oświadczenie potępiające niszczenie szyickiego dziedzictwa kulturowego przez władze Arabii Saudyjskiej.

Jak twierdzi saudyjski minister informacji i kultury Awwad al-Awwad, kampania destrukcji i prześladowań zbliża się do końca: „[Siły bezpieczeństwa] zlikwidowały zagrożenie terrorystyczne, przynosząc pokój i bezpieczeństwo” - powiedział. Korzystając z Twittera pogratulował im także udanego „oczyszczenia dzielnicy al-Mosawara”.

(Na podst. Al-Masdar, Press TV, Reuters oprac. M.M.)

Komentarz Redakcji xportal.pl: Coraz silniejsze głosy protestu w państwach zachodnich, wzywające do wywarcia presji na władze Arabii Saudyjskiej, nadal są ignorowane. Dla dwóch najważniejszych polityczno-biznesowych partnerów Saudów - USA i Wielkiej Brytanii liczy się tylko to, by bilans handlowy z wahabitami był dodatni. Oba państwa sprzedają też ogromne ilości broni Arabii Saudyjskiej - wiedząc dobrze, że jej władze użyją jej do kontynuowania rzezi mieszkańców Jemenu, własnych obywateli wyznania szyickiego czy do wspierania dżihadystów poza granicami. Cała sytuacja dobitnie pokazuje - że „prawa człowieka”, chętnie wykorzystywane przez zachodnie elity polityczno-biznesowe do walki z przeciwnikami - tak naprawdę nie mają dla nich żadnego znaczenia aksjologicznego.

Za: <http://xportal.pl/?p=30316>

JEDWABNE - AUTONOMIA KŁAMSTWA

Jeden z mędrców powiedział, że należy wystrzegać się tych, którzy chcą w nas wzbudzić poczucie winy, albowiem pragną oni władzy nad nami. Słuszność tej maksymy rozumieli doskonale komuniści. Julia Brystygierowa - żydowski kat stalinowskiej bezpieki, miała ponoć zwyczaj powtarzać, że dumę i honor wybije z Polaków choćby kańczugiem. Wiedziała, że duma i honor Polaków są dla totalitarnej władzy najbardziej niebezpieczne. Wiedziała, że jeśli nie wybije z Polaków dumy i honoru, nie zdoła ich zniewolić.

W 1989 przestała istnieć bolszewicka Polska Rzeczpospolita Ludowa, lecz duch bolszewizmu i żądza władzy połączyły środowiska wyselekcjonowanych przedstawicieli antykomunistycznej opozycji oraz przefarbowanych na demokratów niegdysiejszych komunistów, także komunistów i opozycjonistów o żydowskich korzeniach. Okrągły Stół dał Michnikowi media. „Gazeta Wyborcza” była czytana niemal przez wszystkich Polaków. Jeśli dodać do tego stacje radiowe oraz założone w latach dziewięćdziesiątych przez ludzi uwikłanych we współpracę z bezpieką stacje telewizyjne [1992 Polsat i 1996 TVN], które mówiły tym samym głosem co Adam Michnik i spółka, to trzeba stwierdzić, że instrumenty do wybijania z Polaków dumy i honoru zostały przygotowane perfekcyjnie.

Na pierwszy ogień poszło Powstanie Warszawskie. Było niebezpieczne. Było wzorcem ociekającym polską dumą i honorem, na którym wychowały się powojenne pokolenia Polaków. Było niebezpieczne także dlatego, że w oczach świata burzyło zbudowany z wielkim trudem żydowski etos walki... Świat nie wiedział o Powstaniu Warszawskim, bowiem nazwę tę, w latach 1945-1989, zawłaszczyli dla siebie Żydzi, warszawskim nazywając powstanie w getcie roku 1943.

W zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” artykule „Polacy - Żydzi: Czarne karty powstania” [29-30.01.1994] świeżo upieczony historyk Michał Cichy, zgodnie z zapowiedzią swojego protektora Adama Michnika, ujawniał „pełną prawdę” o Powstaniu Warszawskim, gdzie napisał, że powstańcy zajmowali się głównie - mordowaniem żydowskich niedobitków. Napisał także, że jeśli chodzi o Powstanie Warszawskie, to Polacy nie mają z czego być dumni, bo ich bohaterowie byli zwykłymi bandziorami. Historycy polscy natychmiast zdemaskowali szyte grubymi nićmi kłamstwo[1] które doskonale określił Leszek Żebrowski jako „Fabryka bzdur o Powstaniu Warszawskim”[2]. Akcja Adama Michnika okazała się wielkim niewypałem. Ostatecznie Michał Cichy publicznie przeprosił powstańców Warszawy za swój artykuł.

Jeszcze nie ucichły echa bezpodstawnych oskarżeń wobec Powstania Warszawskiego, gdy ruszył drugi etap wzbudzania w Polakach poczucia winy. A symbolem rzekomych okrucieństw Polaków stało się miasteczko Jedwabne. Najpierw Agnieszka Arnold zrobiła dokumentalny film „Gdzie mój starszy syn Kain”. W roku 2000 temat podjął i opisał w reklamowanej w całej Polsce książce pod tytułem „Sąsiedzi” Jan T.Gross. Śledztwo IPN dotyczące pogromu w Jedwabnem podważyło wiarygodność zeznań Szmula Wasersztejna, głównego świadka z filmu i książki o Jedwabnem, oraz szacowaną na 1500-1600 przez Grossa liczbę ofiar.

Aby odpowiedzieć na pytanie, co rzeczywiście stało się w Jedwabnem, **należało przeprowadzić ekshumację**. Kwestię ekshumacji konsultowano ze stroną żydowską. Rabin Warszawy i Łodzi Michael Schudrich powiedział: „Szacunek dla kości naszych ofiar jest dla nas ważniejszy niż wiedza, kto zginął i jak, kto zabił i jak”. Żydzi wyrazili jedynie zgodę na ekshumację ograniczoną czyli taką, w której nie będzie

można podnosić kości. 30 maja 2001 roku rozpoczęto czynności ekshumacyjne. Ponieważ jednak nakazany sposób ekshumacji wyklucza możliwość ustalenia liczby zwłok oraz przyczyn śmierci poszczególnych ofiar, więc w dniu 4 czerwca 2001 roku czynności ekshumacyjne zostały przerwane. *[Chciałbym w tym miejscu przypomnieć, iż oficjalnie o wstrzymaniu dalszej ekshumacji, była decyzja min. sprawiedliwości RP - Lecha Kaczyńskiego - TK].*

Mimo sprzeciwu historyków, którym nie pozwolono na przeprowadzenie rzetelnych badań, od kilkunastu lat trwa festiwal oskarżeń pod adresem Polaków - a zwłaszcza pod adresem mieszkańców Jedwabnego, za rzekome zbrodnie wojenne. A tak naprawdę żydowska hucpa z Jedwabnem nie miała na celu ustalenie prawdy historycznej, lecz zaszczerpiecie Polakom poczucia winy wobec Żydów, które prowadzić miało do wybicia z Polaków dumy i honoru. Żalose, że w sprawę fałszerstwa dały się wciągnąć najwyższe władze Polski które co najmniej w dwóch momentach nie dopełniły ciężącego na nich obowiązku działań zgodnych z polskim prawem.

Po pierwsze, w granicach Rzeczypospolitej obowiązuje tylko i wyłącznie prawo polskie, zgodnie z którym powinna zostać w Jedwabnem przeprowadzona normalna ekshumacja. Po drugie, jeśli już Polska chciała być tak elegancka i szanować prawo żydowskie, winna czerpać informacje od religijnych Żydów, znanych i uznanych specjalistów prawa żydowskiego i żydowskiej tradycji, a nie polegać na słowach jednego amerykańskiego rabina i ulegać naciskom polsko-amerykańskich żydowskich lewaków.

Stanowisko religijnych Żydów wobec ekshumacji w Jedwabnem i innych częściach świata Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie wyraziła następującymi słowami: *„W Żydowskim Instytucie Historycznym [ŻIH] w Warszawie znajduje się dokumentacja dotycząca ekshumacji przeprowadzonych w wielu miejscowościach [...].*

Problem powrócił w roku 2001, kiedy to zagraniczni rabini wstrzymali proces ekshumacji związany z prowadzonym przez IPN śledztwem w Jedwabnem. Decyzja wywołała wiele kontrowersji i oskarżeń zarówno pod adresem IPN, jak i organizacji żydowskich. Tym ostatnim zarzucano, że zasłaniając się nakazami halachy [w judaizmie autentyczna i autorytatywna wykładnia Prawa Mojżeszowego - uwaga E.K.], uniemożliwiają ustalenie prawdziwego przebiegu jedwabieńskiej zbrodni. Dziś mamy do czynienia z analogiczną sytuacją w związku z planowaną ekshumacją grobu w Wąsoszu.

Z decyzją zakazu ekshumowania z grobów masowych nie zgadza się ortodoksyjny rabin Joseph A. Polak, były więzień obozów w Westerborku i Bergen-Belsen, przewodniczący Rady Halachicznej bostońskiego sądu rabinicznego.

»Ofiary z Jedwabnego powinny zostać ekshumowane i pochowane ponownie, czy to na terenie pobliskiego cmentarza żydowskiego, czy to w Państwie Izrael. To, że nie jest to jedynie halachiczna opcja, lecz fundamentalny obowiązek, wynika jednoznacznie z wielu źródeł. Rabin Karo mówi o tym w swoim komentarzu do Arbaa Turim i powtarza w Szulchan Aruch w dyskusji na temat metej micwa. [...] Chacham Cwi stwierdza to wyraźnie, dopuszczając przeniesienie zwłok i ponowny pochówek. [...] Podobnie jak Chatam Sofer przy omawianiu ekshumacji wiedeńskich ofiar epidemii cholery«.

Przypomnijmy, że zgodnie z halachą:

- 1] Zmarłego można ekshumować w celu przeprowadzenia ponownego pochówku w Ziemi Izraela;
- 2] Zmarłego można przenieść do innej mogiły, jeśli pierwszy grób miał być w założeniu tymczasowy;
- 3] Zmarłego można przenieść z istniejącego już grobu, jeśli znajduje się on w miejscu bez nadzoru i istnieje niebezpieczeństwo, że zostanie splądrowany, lub gdzie jest zagrożony powodzią;
- 4] Jeśli grób znajduje się w nietypowym miejscu [poza cmentarzem], zmarłego można przenieść i pochować ponownie na cmentarzu żydowskim [Arbaa Turim, Jore Dea, 363, początek; Talmud Jeruzolimski, Moed katan, koniec 2. rozdziału].

Z podobnym problemem zetknął się rabin Walter Homolka, rektor Abraham Geiger College - wykładowca prawa żydowskiego na uniwersytecie w Poczdamie. W 2005 r., podczas budowy lotniska w Echterdingen, odkryto zbiorową mogiłę więźniów z pobliskiego obozu pracy. Zapytany przez władze niemieckie o możliwość dokonania ekshumacji w celu identyfikacji ofiar oraz sprawców mordu, sporządził następujący respons:

»W przypadku odnalezienia masowego grobu żydowskich więźniów nasuwa się pytanie, czy w ogóle możemy mówić o grobie w dosłownym tego słowa znaczeniu. Talmud opisuje żydowski grób jako miejsce, gdzie Żyd został pogrzebany zgodnie z rytuałem: leżąc na plecach w pozycji horyzontalnej, z zachowaniem należytego odstępu od innych grobów. Dokładna analiza Miszny [jeden z podstawowych tekstów rabinicznych zawierający prawne normy postępowania oparte na Torze - uwaga E.K.] pokazuje, że w przypadku gdy zwłoki, np. w wyniku działalności kryminalnej, zostają zwyczajnie zakopane w ziemi, również nie mamy do czynienia z tradycyjnym grobem. Tak samo, gdy w jednym grobie spoczywają więcej niż trzy ciała. Oznacza to, że nie chodzi o tradycyjny żydowski pochówek. Dlatego też, ekshumacja oraz przeniesienie zwłok na cmentarz żydowski są dozwolone. W ramach współpracy między policją niemiecką i izraelską podjęto wówczas decyzję o pobraniu próbek DNA ze szczątków ofiar, oraz prawdopodobnych krewnych w Izraelu« [3].

W świetle przedstawionej wyżej wykładni żydowskiego prawa, Państwo Polskie winno jak najszybciej anulować podjęte kilkanaście lat temu decyzje i w porozumieniu ze środowiskiem religijnych Żydów przeprowadzić ekshumację, która jest podstawą do wyjaśnienia, co naprawdę w 1941 r. wydarzyło się w Jedwabnem. Do czasu ekshumacji, wszelkie dyskusje na temat Jedwabnego nie mają żadnego sensu.

Jednocześnie należy pamiętać, że każde zdarzenie historyczne jest głęboko osadzone w czasie i przestrzeni, czyli uwarunkowane przyczynami politycznymi i terytorialnymi. Białostoczczyzna - na terenie której leży miasteczko Jedwabne - to część Polski, którą we wrześniu 1939 r. zajęli Sowieci. Najbardziej haniebną i brzemienneą dla polskiej ludności w skutkach, była na terenie ziem wschodniej Polski **powszechna współpraca polskich Żydów z Sowiecami** w sporządzaniu list Polaków i polskich rodzin przeznaczonych na wywózkę na Sybir. Innymi słowami mówiąc, w okresie od 17 września 1939 roku do 22 czerwca 1941 roku, to właśnie żydowscy sąsiedzi wskazywali Sowiecom polskie rodziny i Polaków - których trzeba posłać na „białe niedźwiedzie”, czyli w miejsca, skąd rzadko kto wracał żywy.

Żydzi upowszechniają na świecie stodołę w Jedwabnem, w której rzekomo, leżą szczątki pomordowanych Żydów. Żaden jednak Żyd nigdy nie pochylił się przed stojącym na rynku w Jedwabnem pomnikiem upamiętniającym Polaków, których w latach 1939-1941 Sowietci zamordowali na Syberii dlatego, że sąsiedzi Żydzi donieśli sowieckim funkcjonariuszom, że wskazani przez nich Polacy nie kochają komunizmu.

Żydzi z zasady milczeniem okrywają własne zbrodnie.

Postawy komunistów żydowskich, którzy wskazywali Sowiecom nieprawomyślnych mieszkańców Jedwabnego i skazywali ich tym samym na śmierć, **nie można rozciągać na cały żydowski naród**. Ale ponieważ tłum zawsze rządzi się swoimi prawami, odpowiedzialnością za postawę żydowskich komunistów z lat sowieckiej okupacji Polacy obarczyli wszystkich Żydów i gdy w 1941 r. na teren Białostoczczyzny weszli Niemcy, w Jedwabnem i innych miejscowościach regionu mogło dojść do nie udokumentowanych do dziś wypadków śmierci Żydów przez niemieckich okupantów.

Nie chodziło o żaden antysemityzm, lecz o zwykłą ludzką zemstę za tych spośród Polakom najbliższych, którzy za sprawą żydowskich donosów dokładnie w tym samym czasie zamierzali lub umierali z głodu i wycieńczenia w tajgach Sybiru. Motywy te kwalifikują ewentualne przypadki dokonanych przez Polaków na Białostoczczyźnie mordów na Żydach jako morderstwa w afekcie.

Jan Tomasz Gross zasłynął w ostatnim czasie ogłoszeniem światu, że Polacy w czasie ostatniej wojny zabili więcej Żydów niż Niemców. Lepiej dla Tomasza Grossa byłoby, aby wreszcie zamilkł. Niech nie wywołuje wilka z lasu. Bo jeśli policzyć dokładnie wszystkich polskich mieszkańców Jedwabnego, mieszkańców Galicji, Wołynia, Podlasia i Białostoczczyzny zesłanych w latach 1939-1941 na śmierć w syberyjskich łagrach z donosu polskich Żydów; jeśli policzyć wszystkich polskich podziemnych żołnierzy AK i NSZ Białostoczczyzny, Lubelszczyzny, Mazowsza i Podkarpacia zesłanych przez żydowskich funkcjonariuszy NKWD i UB na Sybir w drugiej brance lat 1944-1945; jeśli policzyć wszystkie ofiary żydowskich sędziów, prokuratorów i funkcjonariuszy UB i KBW z lat 1944-1956, to stodoła w Jedwabnem, która zresztą jak dotąd nie wiadomo co naprawdę kryje, okazać się jeszcze może większym niewypałem, niż nieudana próba zdyskredytowania Powstania Warszawskiego.

Ewa Kurek - ewakurek.com

Za: <http://www.prawica.net/7891>

CO SIĘ DZIEJE W USA {6.VIII.2017}

John Pilger: Trump będzie następnym, typowym amerykańskim prezydentem. A to niesie ze sobą pewną odpowiedzialność. Przede wszystkim obowiązkiem prezydenta Stanów Zjednoczonych jest zagrażać, straszyć i atakować.

John Pilger on nuclear war, Russia & The Last Poets [E467] RT - Going Underground: <https://www.rt.com/shows/going-underground/-384840-nuclear-war-russia-poets/> - Jest to nagranie z kwietnia br., ale wydaje się, że jest aktualne w świetle ostatniej awantury z Kushnerem i rosyjską prawniczką [która wygrała w Nowym Jorku proces o czyjeś niezapłacone podatki, i teraz spotyka ją kara od tego, kto proces przegrał]. Nadmuchana histeria antyrosyjska ma swoje polityczne uzasadnienie, co jest tematem tego wywiadu.

Legendarny australijski dokumentalista John Pilger o wojnie nuklearnej. Wywiad dla brytyjskiego programu *“Going underground”* [„Schodząc do podziemia”]. Program prowadzi Afsin Rattansi:

Kto by to pomyślał, że NATO i zachodnie media nagle i niespodziewanie - zakochają się w nowym prezydencie USA po tym, jak wypuścił 59 rakiet *tomahawk* na jedno z najbardziej wynędzniałych państw świata. John Pilger zrobił ponad 60 filmów dokumentalnych i otrzymał wszystkie możliwe nagrody, a jego ostatni film to *„Nadchodząca wojna z Chinami”*. John Pilger opowie nam, jak blisko jesteśmy wojny nuklearnej. Mówi teraz z Sydney; opowie nam o największym wyścigu zbrojeń od czasów drugiej wojny światowej i o przygotowaniu się do wojny z Chinami.

Afsin: *John, witamy znowu w “Going underground”. Właśnie obchodziliśmy Wielkanoc, Ukrzyżowanie Palestyny. Co myślisz o tym, że rząd UK popiera politykę Izraela w Palestynie a tymczasem ONZ nam mówi, że Palestyna przechodzi kolejny kryzys humanitarny?*

John: Chodzi o przemilczanie prawdy, podwójne standardy, i że rodzaj zaniechania moralnego kodu jest naszym znamieniem, stemplem probierczym wielu państw, które zawsze pretendują do wartości chrześcijańskich, a jedną z nich jest obchodzenie Wielkanocy, a tak naprawdę przejawiają nieprawdopodobną hipokryzję.

Gaza - o czym już wszyscy mówią - jest otwartym więzieniem, ludzie którzy tam mieszkają, są zwyczajnie więźniami, a ich więziennymi strażnikami jest państwo Izrael. Państwo Izrael jest mistrzem świata w łamaniu międzynarodowych praw. Właściwie nie mają konkurencji, a jednak, to niemal śmieszne, że nazywają się demokracją. Sędziowie w Izraelu opowiadają, że to jest OK. budować kolonie w sercu Zachodniego Brzegu. I jeśli mamy pamiętać cokolwiek o świętach Wielkiejnocy, to powinniśmy pamiętać, że nie wolno nam zapomnieć o mieszkańcach Gazy.

Afsin: *Wspomniałeś o łamaniu prawa. Nagle w mediach u nas [UK] bardzo niewielu ludzi uważa, że Donald Trump złamał jakiegokolwiek prawo, zrzucając pociski na Syrię. Nie wydaje ci się, że to jakiś rodzaj ironii, że Amerykanie bombardowali Syrię akurat wtedy, gdy Trump miał wspólny obiad z premierem Xi dzin Pingiem na Florydzie?*

John: Bez wątplenia, oczywiście nie mogę udowodnić, ale tak to również odebrałem i podejrzewam że to było zaplanowane. Chodziło o to, by dać do zrozumienia prezydentowi Chin, zwłaszcza gdy chodzi o Koreę Północną, że albo *“uspokoicie Pjongjang, albo to my możemy coś z tym zrobić, i wysłać tam też parę pocisków”*. To może być trochę trudne, naturalnie, ale te parę pocisków może sprowokować otwartą wojnę i może w najlepszym przypadku zniszczyć jedno z najbardziej sprzymierzonych państw czy raczej wasala USA - Koreę Południową.

Afsin: *Co myślisz o raporcie, naturalnie jest to źródło anonimowe mediów USA, bezczelnie mówiącym nam, iż pomysł zamontowania nuklearnych sił w Południowej Korei [według NBC news] daje możliwość zamordowania Kim Dzong Una - przywódcy Korei Północnej? Że to może jest część strategii?*

John: Tak, oni to nazywają odcięciem głowy od państwa. Koncepcja użycia broni nuklearnej nie jest nowa i istnieje na długo przed Trumpem. W ostatnim okresie panowania Obamy Kongres po cichutku skreślił z instrukcji o użyciu broni nuklearnej słowo *limited* [ograniczony]. „*Prawo Wojny*” - przewodnik Pentagonu zupełnie wprost wyjaśnia, że Pentagon ma prawo zaatakować, kogo i kiedy zechce przy pomocy broni nuklearnej. Plan obrony z powietrza i morza przewiduje niespodziewany atak na Chiny, zanim Chiny zdążą zaatakować USA. I ten niespodziewany atak może szybko spowodować eskalację wojny nuklearnej.

Był taki rodzaj dyskusji w latach 1980-tych, kiedy ludzie u-ważali, że wojna nuklearna stanowi zagrożenie dla ludzkości. Tłumy wyległy na ulice Manhattanu, protestując przeciwko instalowaniu broni atomowej w sąsiedztwie domów i ludzkich osiedli. A w ogóle tłumy protestowały przeciwko użyciu broni nuklearnej, nawołując do zakazu produkcji. Domagali się zdelegalizowania wszelkiej broni atomowej.

Te demonstracje pokazały wyraźnie, czego znakomita większość społeczeństwa sobie absolutnie nie życzy. To życzenie narodów zostało historycznie potwierdzone w ONZ, kiedy w czasie głosowania zdecydowana większość przedstawicieli narodów do Zgromadzenia Ogólnego ONZ głosowała za zdelegalizowaniem broni atomowej.

Ale oczywiście mocarstwa nuklearne sprzeciwiły się, a poparły ten sprzeciw supermocarstw ich wasale, jak np. Australia i parę innych. Natomiast co było ważne, i nie wolno nam o tym zapomnieć: zdecydowana większość społeczeństw rozpoczęła ten antynuklearny sprzeciw i domagała się zakazu rozprzestrzeniania, a nawet użycia tej broni. W przypadku całkowitego zakazu broni atomowej nie byłoby miejsca na moralizowanie, hipokryzję, wylewanie łez krokodylich, i na podwójne standardy, płynące z Waszyngtonu, Londynu, Tel Awiwu i nie wiadomo skąd.

Afsin: *A czy nie wydaje ci się, że reakcja Rosji i Chin na amerykański atak na Syrię ośmieliła raczej Trumpa. Ja rozumiem, że to tylko słowa - Chińczycy powiedzieli, że ambasador UK w ONZ obraził urząd Rady Bezpieczeństwa - i potępił zachowanie Anglika. No i również Rosjanie skrytykowali ten atak, ponieważ uważają, że pokój w Syrii został zagrożony. I jakoś nie wygląda na to, by Donald Trump się tym przejął czy przestraszył?*

John: Tak naprawdę to Rada Bezpieczeństwa jest teraz rodzajem teatru bezprawia i nadużyć. Mieliśmy ten przykład absurdu występu przedstawicielki USA ze zdjęciami. Jak na ironię to jej wystąpienie całkiem przypominało historyczne już wystąpienie, w tym samym miejscu, Collina Powella. W 2003 roku. Collin Powell zachował się dokładnie tak samo [pokazując zdjęcia dzieci w Iraku]. Doskonale wszyscy wiedzieli że to nadużycie będzie pokazywane we wszystkich mediach.

Jeśli mam spekulować, to myślę, że Trump wystrzelił te rakiety na Syrię, żeby ratować własną skórę, w sensie politycznym. Już wtedy sugerowano, że należy mu się impeachment [odsunięcie od władzy], co stanowiło niejako zagrożenie dla niego, że jego kariera może się skończyć. Przecież jego przeciwnicy pochodzą z amerykańskiego establishmentu: od CIA do NSA, departamentu stanu i oczywiście znakomitej większości mediów, a także Partii Demokratycznej i liberalnego establishmentu.

Presja była tak wielka że - posługując się jego własnymi słowami - musiał coś zrobić. No więc dlaczego nie zrobić tego co każdy prezydent USA robi? - I ja nie przesadzam, każdy amerykański prezydent w historii USA zaatakował w jakiś sposób jakieś państwo, żeby potwierdzić swój autorytet. Ciekawe było na przykład usłyszeć, jak b. kandydatka na prezydenta Hillary Clinton, wkroczyła nagle na publiczną scenę i powiedziała, że Trump powinien zbombardować wszystkie pola naftowe w Syrii.

Więc mówimy tu o festiwalu wojny. Ja rozumiem, że Trump to zrobił, żeby uratować swoją karierę. Zrobił to również i dlatego, by dać do zrozumienia bardzo dwu, a nawet wieloznacznie i Chinom. Właśnie wtedy, gdy miał się spotkać z chińskim prezydentem ... no bo powiedziano mu, że Rosja i Chiny - jak nigdy wcześniej - stają się bliskimi partnerami i w handlu, i w polityce, i to w sensie bardzo pozytywnym: uzupełniają się w tej współpracy: Rosja z bogactwami naturalnymi, a Chiny z ogromnym przemysłem i wytwórczością. To prawie tak, jak się marzyło tow. Mao. To, co Mao zawsze chciał dla Chin i USA.

Chiny i Rosja nigdy nie współpracowały ze sobą tak blisko. Nawet na niwie militarnej. Odbывают razem ćwiczenia wojskowe. Więc Trump próbuje zastosować metodę manipulacji w stylu Nixona: rozdzielić, skłócić Chiny z Rosją. Nie wiem, czy mu się to uda. Jest trudno przewidzieć, bo Trump rozwija swój program polityczny w trakcie sprawowania urzędu, ale jest pewna konsekwentna stałość w tym zachowaniu: jego polityka i zachowanie niewiele się różnią od działań Obamy. Trump, jest troszkę tylko inny od Obamy i poprzedników, a swoim nieprzewidywalnym zachowaniem przypomina charakter z komiksów.

Afsin: *John - nasze media tutaj [w UK] mówią nam, że to Rosja i Chiny są izolowane w Nowym Porządku Świata.*

John: Izolowanie Rosji trwa od 1918-1919 roku i stanowi podstawę amerykańskiej polityki zagranicznej. Stany Zjednoczone zawsze uważały i uważają Rosję jako absolutnego wroga, i ta polityka wrogości wobec Rosji jest głównym uzasadnieniem istnienia NATO. NATO potrzebuje Rosji jako wroga. Dlatego była taka okropna histeria, gdy Trump zasugerował, że może istnieć jakieś pokojowe współistnienie z Rosją; że miał zamiar rozmawiać z Putinem i negocjować z nim pokój. To był taki mały promyk nadziei nadchodzącej ery Trumpa.

Być może, że to jest ciągle aktualne, ale jakoś wszystko się odwróciło do góry nogami, gdy Trump zaatakował państwo - które obiecał, że nigdy nie zaatakuje. Powiedział, że go nie interesuje zmiana reżimu w Damaszku, a teraz wygląda na to, że to jest jego plan.

Nie wiem, czy przyjdzie nam czekać długo, zanim się dowiemy, że ludzie mają coś do powiedzenia, i ja bym zasugerował, że ci wszyscy ludzie, którzy wyszli na ulice, żeby protestować przeciwko Trumpowi, wyzywając go od faszystów i nawołując do impeachmentu - wielu z nich teraz jest zachwyconych tym, że Trump zaatakował *brzydkiego* Asada - to może kiedyś te same tłumy zorientują się, że ich głos i opinia świata mogą się kiedyś przydać w protestach przeciwko wojnie nuklearnej, którą - widać, że teraz popieramy. Przynajmniej tak się wydaje - zarówno z Rosją, jak i Chinami.

Afsin: *To nawet ciebie zaskoczyło, że Donald Trump sam sobie zaprzeczył, gdy wypowiedział na początku swą opinię o NATO, a zaraz po tym ataku na Syrię, w CNN ogłosili, że “teraz to Trump jest prawdziwym prezydentem Stanów Zjednoczonych”.*

John: Ja cały czas jestem prawie pewny, że Trump będzie następnym, typowym amerykańskim prezydentem. A to niesie ze sobą pewną odpowiedzialność. Przede wszystkim obowiązkiem prezydenta Stanów Zjednoczonych jest zagrażać, straszyć i atakować. I to on zrobił.

Pamiętaj, że *tomahawki* były używane przez poprzednich prezydentów: niesławnie używane przez Billa Clintona, prezydenta Busha seniora i jego syna G.W.Busha. Prezydent może wysłać swoje okręty na Morze Śródziemne i potem do innych państw i zabijać ludzi, to prawie tak jak prezydencka broń: czekaliśmy na te *tomahawki*. I oto są!

Więc być może chodzi o to, by teraz Donald Trump nie był postrzegany przez poważnych ludzi jako komiczny błazen, tylko jako prezydent Stanów Zjednoczonych, i te wszystkie niekonsekwentne i sprzeczne zachowania mają być przykładem na to, że wojna - jak określił **Martin Luter King 50 lat temu** w swej słynnej przemowie, w której połączył problem praw człowieka i obywatela z problemem wojny [wtedy przeciwko wojnie w Wietnamie] - i w tym swoim wspaniałym przemówieniu **opisał Stany Zjednoczone jako największego przestępcę świata**. Nie miał na myśli narodu amerykańskiego. Mówił o moralistach, którzy rządzą tym krajem. I teraz oto mamy znów tego przykład.

Przetłumaczyła: Tiamat

Za: http://zyqumntbalas.neon24.pl/post/139658_co-sie-dzieje-w-usa-06-08-2017

POMNIKI KONFEDERATÓW NOWĄ OFIARĄ POLITYCZNEJ POPRAWNOŚCI {ALBO CELOWO ZAPLANOWANEJ AKCJI NISZCZENIA HISTORII}

Amerykańskie środowiska lewicowe i liberalne rozpoczęły nową kampanię mającą umacniać polityczną poprawność, która za swój główny cel obrała pomniki dowódców wojsk Konfederacji z czasów wojny secesyjnej. Po sobotnich [12.VIII] wydarzeniach w miasteczku Charlottesville, w wyniku których śmierć poniosła jedna osoba, przedstawiciele tej strony politycznego sporu zniszczyli monument w mieście Durham a obecnie chcą wymusić usunięcie gigantycznej płaskorzeźby przedstawiającej trzech dowódców Konfederatów.

Choć zamieszki w Charlottesville wywołali przedstawiciele ruchów lewicowych i liberalnych, nadal trwa medialna kampania zrzucania odpowiedzialności za sobotnie wydarzenia, na przedstawiciele amerykańskiej prawicy. Krytycznie wobec sprowadzania rozruchów jedynie do kwestii śmierci jednej z „antyrasistowskich” działaczek, odniósł się zresztą prezydent Donald Trump, który postanowił skrytykować medialny obraz wydarzeń, pomijający chociażby fakt iż przeciwnicy prawicowych środowisk byli uzbrojeni w niebezpieczne narzędzia i to właśnie oni zaatakowali legalnie zarejestrowaną demonstrację.

Szermierze politycznej poprawności oczywiście nie zważają na fakty, stąd po śmierci swojej towarzyszkii rozpoczęli akcję dewastowania pomników upamiętniających dowódców Armii Stanów Skonfederowanych. Jako pierwszy legł monument w mieście Durham w Karolinie Północnej, który został zrzucony z cokołu przez „antyfaszystów” protestujących tym samym przeciwko rzekomemu propagowaniu przez podobne obiekty „stereotypów na tle rasowym”. Policja prowadzi obecnie czynności mające na celu aresztowanie sprawców, ponieważ dopuścili się przestępstwa w postaci usunięcia pomnika bez zgody administracji publicznej.

Mniej więcej w tym samym czasie już za przyzwoleniem lokalnych władz zniszczono pomnik Konfederatów w Gainesville w północnej Florydzie. Monument znajdował się przed siedzibą hrabstwa Alachua. Decyzja o jego usunięciu została podjęta przez rządzących tym hrabstwem polityków Partii Demokratycznej, którzy podobnie jak skrajna lewica uznały go za utrzymujący stereotypowe spojrzenie na czarnoskórych i pokazujący dominację białej supremacji. Warto podkreślić, że pomnik ten stał w tym miejscu przez ponad 100 lat.

Tzw. lewica i liberalowie wzywają już do usuwania kolejnych pomników upamiętniających wojska Konfederacji. Kolejnym obiektem ich ataków stała się gigantyczna płaskorzeźba „Stone Mountain”, znajdująca się w stanie Georgia. Przedstawia ona dowódcę skonfederowanej armii gen. Roberta E.Lee, gen. Thomasa Jacksona „Stonewalla”, a także prezydenta Skonfederowanych Stanów Ameryki Jeffersona Davisa. Zdaniem przeciwników istnienia 158-metrowej rzeźby została ona ufundowana przez Ku Klux Klan, a tak naprawdę większość potrzebnych pieniędzy wyłożyły władze stanowe Georgii.

Na podstawie: breitbart.com, nytimes.com.

Za: <http://autonom.pl/?p=19270>

Komentarz:

„Zastanawiam się czy ci tzw. “lewacy” już wkrótce nie za-czną niszczyć innych pomników np. George Waszyngtona, a później Thomasa Jeffersona i innych?”

W komentarzach na ten temat, nie widać trafnej oceny tych wydarzeń. I tu uwidacznia się jak propaganda porzuciła ludziom w głowach. Zaczynając od najważniejszej sprawy, czyli nazywania “lewakami” zorganizowanych grup dążących do obalania świadków historii. To nie tzw. “lewaki” - a tylko “Pięta Kolumna” w Stanach Zjednoczonych, działająca na zlecenie sanhedrynu. Jest to sprawa od dawna zaplanowana, której celem jest - “niszczyć historię”, która nie odpowiada Piętej Kolumnie czyli lobby żydowskiemu.

Pamiętacie, gdzieś dwa lata temu, kiedy ISIS zdobyło Palmirę [w Syrii] - pierwszą rzeczą którą zrobili: to spychami niszczyli stare zabytki świadczące o historii asyryjskiej sprzed kilku tysięcy lat, kiedy przybysze z kosmosu [nemrodzi, później żydzi] byli dopiero w powijakach. I ta historia, świadcząca o dominującej roli “Ziemiaków” na naszym globie - nemrodów-żydów cholernie męczy. I tu ktoś może zapytać co ma wspólnego ISIS z żydami - w internecie każdy może zdobyć potwierdzenie, na związek ISIS

z armią izraelską i mossadem. Zresztą, widać to po realizowaniu przez ISIS - celów pro-żydowskich. Bo komuż tak zależy by na całym świecie niszczyć pomniki świadczące o innej historii - jaką obecnie żydzi chcą narzucić światu w ramach "nowego porządku światowego". Wracając do ISIS czy innych odtamów walczących z prezydentem Syrii Assadem, jest zastanawiające, iż nigdy nie zaatakowali Izraela, a ma to tego, Izrael oficjalnie udziela pomocy w swoich szpitalach tzw. dżihadystom czyli ISIS i udziela też pomocy militarnej bombardując np. pozycje wojsk syryjskich gdzie później ISIS kontratakuję te miejsca już zbombardowane.

Tak samo w USA, każdy wie że decyzje zapadają nie w rządzie Stanów a w lobby żydowskim czyli "Piątej Kolumnie" [jak niektórzy nazywają - "neokonów"] - a rząd to później realizuje. W tym przypadku chodzi o niszczenie historii Stanów Zjednoczonych, a jeśli im się uda - to później zamiast historii będzie tylko "holokaust". - Większość tych tzw. lewaków to inspirowani durnie, nieświadomi, kierowani przez "Piątą Kolumnę" - a opłacani zapewne przez znanego "filantropa" George Sorosa. A to też ciekawe skąd ten "filantrop" bierze tak olbrzymie sumy dolarów, płacąc "protestującym" i to nie tylko w Stanach - ale na całym świecie.

Ot i cała tajemnica rozruchów w USA...

St. Fiut {18.VIII.2017}

III WOJNA ŚWIATOWA I JEJ CEL OSTATECZNY W ŚWIETLE PROTOKOŁÓW MĘDRCÓW SYJONU

Czy III wojna światowa już trwa, jak sądzą niektórzy, czy też dopiero nadejdzie? Analizując dokładnie Plan Trzech Wojen Alberta Pike można z całą pewnością odpowiedzieć iż III wojna światowa już trwa - to nic innego, jak walka z wymyślonym terroryzmem islamskim prowadzona przez zachodni świat od czasów zamachów na WTC.

„III wojna światowa zostanie rozpoczęta przez użycie konfliktu, jaki rozniecą Iluminaci pomiędzy „politycznymi syjonistami” [czyli państwami będącymi pod ścisłą kontrolą syjonu - TK] i liderami świata muzułmańskiego. Wojna będzie kierowana w taki sposób, że islam [świat arabski włączając mahometanizm] i polityczny syjonizm [włączając państwo Izrael, wtedy jeszcze nie istniejące] zniszczą się nawzajem, podczas gdy w tym samym czasie pozostałe narody jeszcze raz podzielone między sobą w tej sprawie zostaną zmuszone do wzajemnej walki do stanu całkowitego wyczerpania fizycznego, umysłowego, duchowego i ekonomicznego” [fragment listu Alberta Pike, z książki „Pionki w grze”, William Guy Carr, 1955 rok].

Czy ktokolwiek bezstronny i rozsądny może zaprzeczyć, że wypadki, jakie rozgrywają się teraz na Bliskim, Środkowym i Dalekim Wschodzie nie są zaprojektowane po to, by osiągnąć ten diabelski cel?

Na początek odpowiedzmy sobie na pytanie: czym jest właściwie „polityczny syjonizm”, o którym pisze Albert Pike w powyższym liście kierowanym do przywódcy światowej rewolucji Mazziniego? Czy rozchodzi się tu o Syjon, tj. żydowski nadzór, który realnie sprawuje władzę nad całym światem, czy też raczej chodzi o polityczne marionetki tego nadzoru, określone w Protokołach Mędrców Syjonu jako - „kreatury żydowskie” zainstalowane w niektórych państwach.

Protokół X. § 10. Era republikańska i prezydenci jako kreatury żydowskie.

„Po obaleniu tronów dopiero stało się możliwe powstanie ery republikańskiej. Wówczas to właśnie zastąpiliśmy władzę przez karykaturę rządu - przez prezydenta, wziętego z tłumu, ze środowiska naszych kreatur i niewolników. To było podstawą miny, umieszczonej przez nas pod narodem gojów, a właściwie pod narodami gojów”.

Wiemy także z Protokołów, iż cała masoneria, wraz z jej najwyższymi stopniami wtajemniczenia, tzw. Illuminati, podlega pod władzę totalitarnego nadzoru Syjonu, który znajduje się na samym szczycie piramidy synagogi szatana.

Protokół XV. § 5. Łoże masońskie pod zarządem mędrców syjońskich.

„Wszystkie loże poddamy jednemu, znanemu tylko przez nas zarządowi, złożonemu z mędrców naszych. Loże będą posiadały przedstawiciela, maskującego ów centralny zarząd masonerii oraz ogłaszającego hasła i programy. W lożach tych zadzierzgniemy węzeł ze wszystkimi czynnikami rewolucyjnymi i wolnomyślnymi. Będą one się składały z przedstawicieli wszystkich klas społecznych. Najtajniejsze projekty polityczne będą znane i podległe naszemu kierownictwu od chwili powstania. W liczbie członków loż będą prawie wszyscy agenci policji narodowej i międzynarodowej, bowiem ich współpraca jest dla nas niezbędna”.

W tym miejscu warto przytoczyć również słowa Mazziniego, wysoko wtajemniczonego masona, który tak pisze na temat najwyższej władzy światowej:

„Tworzymy stowarzyszenie braci we wszystkich miejscach globu. Chcemy zrzucić każde jarzmo. A jednak istnieje jedno niewidoczne, które trudno odczuć, mimo że nas przytłacza. Skąd ono pochodzi? Gdzie jest? Nikt nie wie. albo przynajmniej nikt nie mówi. To stowarzyszenie jest tajne nawet dla nas, weteranów tajnych towarzyszy” [fragment listu Mazziniego, z książki „Pionki w grze” - William Guy Carr].

Możemy zatem z całą pewnością uznać, iż Albert Pike mówiąc o „politycznym syjonizmie” jako o stronie konfliktu III wojny światowej, ma na myśli marionetkowe demokratyczne rządy, podlegające pod Syjon, potwierdzają to również inne fragmenty listu Pike gdzie pisząc o II wojnie światowej określa strony konfliktu jedną jako faszyzm, drugą polityczny syjonizm - którym, jak wiemy, okazały się być rządy anglosaskie kreatur żydowskich Roosevelta i Churchilla.

Zatem stronami konfliktu III wojny światowej wg Planu Trzech Wojen Alberta Pike są:

1. Demokratyczne państwa podległe pod dyktaturę Syjonu:

„Istnienie systemu głosowania zawsze pozwala Syjonowi - przy pomocy łapówek przeprowadzić te prawa które mu najbardziej odpowiadają. Najdogodniejszym dla żydów ustrojem państwowym „gojów” jest republika, przy niej najłatwiej im jest kupić sobie większość. Ustrój ten daje nieograniczoną swobodę ich agentom i armii anarchistów. Z tej przyczyny są żydzi stronnikami liberalizmu, głupi zaś ‘goje’, otumanieni przez nich, nie widzą tak rzucającego się w oczy faktu, że w republice nie ma więcej wolności niż w ustroju autokratycznym. Syjon nie szczędzi ani pieniędzy ani środków, by uzyskać te cele. W naszych czasach, wszystkie rządy na całym świecie, świadome lub nieświadome poddane są nakazom tego wielkiego nadrzędu, którym jest Syjon, ponieważ wszystkie ich środki materialne, są w rękach żydowskich i wszystkie państwa są tak zadłużone wobec żydów, że nigdy nie będą w stanie tych długów zapłacić. Handel, przemysł i dyplomacja, są w rękach Syjonu, który za pomocą swych kapitałów zrobił wszystkie narody swymi niewolnikami. Za pomocą zaś wychowania na zasadach materialistycznych, żydzi nałożyli mocne więzy na wszystkich ‘gojów’ i tym przykuli ich do swego nadpaństwa. Kończy się już wolność narodów i razem z nią skończy się swoboda poszczególnych ludzi, ponieważ prawdziwa wolność nie może istnieć tam, gdzie siła pieniężna umożliwia Syjonowi kierowanie pospółstwem, i panowanie nad najbardziej wartościową i najmądrzejszą częścią społeczeństwa” - [Siergiej Nilus, człowiek, który opublikował Protokoły Mędrców Syjonu].

2. Dyktatorscy przywódcy świata muzułmańskiego.

W czasach rewolucji bolszewickiej, gdy ogół społeczeństwa był przekonany, iż komunizm jest ruchem robotniczym, którego celem jest zniszczenie kapitalizmu, książki Williama Guy Carra [„Pionki w grze” i „Czerwona mgła nad Ameryką”] dowodzą że zarówno brytyjczyści jak i amerykańscy oficerowie wywiadu uzyskali autentyczne, udokumentowane świadectwa ukazujące, że Syjon finansował obie strony, każdej wojny i rewolucji, od 1776 r.

Dokładnie tak samo jest dzisiaj z islamskim terroryzmem, którego, rzekomo największym wrogiem są Żydzi. W istocie - islamski terroryzm, którego najczystsza formą stanowi dzisiaj ISIS, został utworzony i jest kontrolowany przez Syjon rękoma syjonistycznej marionetki, państwa przeznaczonego do likwidacji - Izraela: <https://www.youtube.com/watch?v=KzX7ZT5ehOA>

Międzynarodowy terroryzm islamski został przez Syjon zorganizowany po to, aby obalić liderów świata muzułmańskiego oskarżając ich o ten terroryzm właśnie: patrz Saddam Husajn, Muammar Kaddafi, itd.: <https://www.youtube.com/watch?v=PQDdPi-rp4>

Mamy zatem dwie strony konfliktu finansowane i kontrolowane przez Syjon: demokratyczne marionetkowe rządy oraz międzynarodowy terroryzm.

Jaki jest cel tego konfliktu, który jest nam przedstawiany w mediach jako walka demokratycznych republik z islamskim terroryzmem międzynarodowym oraz islamskimi dyktatorami terroryzmu popierającymi? Odpowiada Albert Pike: wzajemne wyniszczenie!

Celem trwającej trzeciej wojny światowej jest wywołanie ogólnoświatowej anarchii - doprowadzenie do upadku demokratycznych rządów państw w Ameryce, Europie, i innych częściach świata oraz likwidacja liderów państw islamskich - wtedy zapanuje ogólnoświatowy chaos spowodowany po to, aby doprowadzić **„narody do stanu całkowitego wyczerpania fizycznego, umysłowego, duchowego i ekonomicznego”**. Realizację tegoż planu możemy na razie oglądać w takich państwach jak Egipt, Libia czy Irak.

Jaki jest zaś cel doprowadzenia do tej ogólnoświatowej anarchii? Protokoły Mędrców Syjonu mówią nam, iż celem ostatecznym jest ustanowienie żydowskiej administracji światowej - co jak dzisiaj widzimy dokonuje się w oparciu o struktury ONZ.

Protokół V. § 12. Nadrząd

„O tyle zmęczymy gojów, że zmusimy ich do zaproponowania nam objęcia władzy międzynarodowej, która, dzięki swemu przysposobieniu, będzie w stanie połączyć wszystkie siły państwowe świata całego i utworzyć „Nadrząd”. Na miejscu władców współczesnych postawimy straszidło, które będzie nosiło miano Nadrządowej Administracji. Ręce jego będą wyciągnięte we wszystkie strony, jak kleszcze, przy tak kolosalnej organizacji, że nie może ona nie zwyciężyć narodów”.

15 sierpnia 1871 r. Pike powiedział Mazziniemu, że po zakończeniu trzeciej wojny światowej ci, którzy mają aspiracje do bezsprzecznej dominacji nad światem spowodują największy kataklizm społeczny, jaki kiedykolwiek znany był światu. Zacytujmy jego własne słowa [wzięte z listu przechowywanego w bibliotece British Museum w Londynie]:

„Powinniśmy spuścić ze smyczy nihilistów i ateistów i wywołać potężny kataklizm społeczny, który w całej swojej grozie pokaże jasno narodom skutki absolutnego ateizmu, pochodzenie barbarzyństwa i najkrwawszych zamieszek. Wtedy wszędzie obywatele zobowiązani do samoobrony przed światową mniejszością rewolucyjną wytępią tych niszczycieli cywilizacji, a rozczarowany chrześcijaństwem ogół ludzi, którego deistyczna dusza pozostanie od tej chwili bez busoli [bez kierownictwa], tłum pragnący ideału, ale nie wiedzący, gdzie kierować swe uwielbienie, otrzyma prawdziwe światło przez powszechne ogłoszenie czystej doktryny Lucyfera, wyprowadzonej ostatecznie na widok publiczny, ogłoszenie, które będzie wynikiem powszechnego ruchu reakcyjnego, będącego następstwem zniszczenia chrześcijaństwa i ateizmu, pokonanych i wykorzenionych w tym samym czasie”.

Jak widzimy wg założeń Syjonu III wojna światowa, tj. walka demokracji z terroryzmem międzynarodowym niebawem zostanie zakończona. Konsekwencją jej będzie upadek systemu finansowego świata, upadek demokratycznych republik, upadek dyktatur islamskich [już prawie dokonany] oraz ogólnoświatowy kataklizm anarchii, nihilizmu, oraz ateizmu. Powstanie na ten czas chaos, w którym mniejszości etniczne i grupy rewolucyjne rozpoczną na całym świecie krwawą rzeź bezbronnej ludności cywilnej.

Wtedy właśnie społeczeństwa zmęczone całą tą sytuacją, nie widząc żadnej nadziei w dotychczasowej formie sprawowania władzy, poproszą Syjon o ustanowienie nowej władzy światowej - z jednym rządem światowym ONZ, oraz jego lokalnymi agendami rozmieszczonymi na całym globie - opartej na czystej doktrynie lucyferiańskiej.

Na zakończenie

Syjon może posiadać swój Plan Trzech Wojen oraz swoje Protokoły, jednak Syjon, jak mu się wydaje, nie posiada kluczy od Świątyni - klucze posiada Jezus Chrystus, który siedzi po prawicy Ojca.

„A Aniołowi kościoła Filadelfijskiemu napisz: To mówi Święty i Prawdziwy, który ma klucz Dawidowy, który otwiera a żaden nie zamknie, zamyka a żaden nie otwiera.

Wiem uczynki twoje. Otom dał przed tobą drzwi otworzone, których żaden nie może zamknąć, iż masz małą moc, i zachowałeś słowo moje, i nie zaparłeś się imienia mego” – [Obj. 3, 7-9].

Szymon Klucznik

Za: <https://www.nwo.report/nwo/iii-wojna-swiatowa-cel-ostateczny-swietle-protokolow-medrcow-syjonu.html>

13 TAJEMNIC KORPORACJI FARMACEUTYCZNYCH**CZĘŚĆ I {21.XII.2016}**

13 tajemnic korporacji farmaceutycznych ... o których nie chcą być wiedzia! Reklamy boskich specyfików. Są obecne w telewizji, gazecie, Internecie, na billboardach i w radiu. Mówią o nich specjaliści, gwiazdy, sąsiedzi. Obiecują rewelacyjne skutki, poprawę zdrowia i lepsze życie.

Ślepo wierzymy, że uratują nas przed bólem, cierpieniem i milionami dolegliwości. Łykamy je garściami, bo dostaliśmy je od lekarzy - profesjonalistów w dziedzinie medycyny, często nazywanymi cudotwórcami... A czy zastanawialiście się kiedykolwiek nad skutkami ubocznymi fenomenalnych leków? Czy na ulotkach są wyłącznie prawdziwe informacje? Czy lekarze naprawdę tak dobrze znają się na wszystkim? Czy myśleliście o tym, że możecie być zdrowi bez łykania tych wszystkich kolorowych pigułek?

Obalamy medyczne mity które są nam wpajane od lat! Masz prawo wiedzieć.

MIT 1: „Leki są bezpieczne”

Działania niepożądane leków są trzecią przyczyną zgonów, zaraz po chorobach serca i raku.

Benoksaprofen - preparat przeciw reumatyczny i przeciw zapalny. Miał być światowym bestsellerem. Masowo przepisywany przez lekarzy w Danii, Niemczech i Wielkiej Brytanii. Dopóki nie ujawniono ofiar skutków ubocznych. Poważne uszkodzenia wątroby i śmierć.

Lek został wycofany z rynku amerykańskiego w 1982 roku, gdy bilans wynosił 27 zgonów, 200 niewydolności wątroby i nerek. W 1985 r. firma farmaceutyczna Eli Lilly, która wypuściła owy lek na rynek dobrowolnie przyznała się do ukrywania faktów odnośnie zgonów. Kara? 25 000 \$.

Nie powstrzymało to jednak firmy Merck do wypuszczenia w 1999 r. na rynek, tego samego leku ze zmodyfikowaną zaledwie jedną cząsteczką, i nową nazwą - Vioxx® [rofekoksyb]. Trzyletnie badanie **aprove** wykazało, że 25 mg rofekoksybu, które miało zapobiegać nawrotom polipów jelita grubego - podwyższało częstotliwość występowania zawałów serca i udarów mózgu wśród badanych. Preparat został ponownie wycofany z rynku 30 września 2004 r. Pozostał jednak w organizmach 80 mln osób na świecie, którym trwale uszkodził układ krwionośny przyspieszając twardnienie naczyń krwionośnych, powodując wylewy i wzrost ciśnienia krwi. Firma musiała pożegnać się z 11% dochodów i 2,5 mld \$ obrotu na rok w skali globalnej. Mimo tego, iż skandalicznie zachowywała się przed wycofaniem leku z rynku chcąc uciszyć jednego z naukowców grożąc skończeniem jego kariery, firma wypłaciła 4,85 mld \$ odszkodowania.

Czy to wyjątek od reguły? Niestety nie.

Według badań, działania niepożądane leków są trzecią przyczyną zgonów, po chorobach serca i raka. W Anglii liczba zgonów spowodowanych skutkami ubocznymi leków jest aż 3 razy większa od liczby ofiar wypadków drogowych.

Najbardziej niepokojąca jest jednak nagminna praktyka koncernów farmaceutycznych, które usuwają z rynku niebezpieczne leki dopiero wtedy, gdy przyniosą odpowiedni zysk i gdy uzbiera się spora liczba pozwów sądowych. Ale na tym się nie kończy. Substancja chemiczna powraca do obiegu. Tylko że pod inną nazwą, z innym wskazaniem leczniczym i inną grupą docelową.

MIT 2: „Leki są skuteczne”

Prawie każdy z nas spotkał się zapewne z sytuacją gdy lek, który pomógł jednej osobie, był całkowicie bezużyteczny dla drugiej. Odpowiedzialne za to są nasze geny. Na szczęście, istnieje dziedzina zwana farmakogenetyką, która bada skuteczność działania leku w zależności od genotypu pacjenta. Pozwala ona za pomocą łatwego testu DNA ustalić czy pacjent odniesie jakiegokolwiek korzyści z przyjmowania danego leku. Dr Rosses, genetyk i były wiceprezes ds. genetyki międzynarodowego koncernu GSK, uważa, że 90% leków działa w zaledwie 30-50% przypadkach pacjentów.

Obecnie skuteczność poszczególnych grup lekarstw wynosi:

Alzheimer - 30%; Astma - 60%; Arytmia - 60%; Depresja [SSRI] - 62%; Cukrzyca - 57%; Nietrzymanie moczu - 40%; Migrena [ostra] - 52%; Migrena [profilaktyka] - 50%; Onkologia - 25%; Reumatoidalne zapalenie stawów - 50%; Schizofrenia - 60%.

Naukowcy z Adelphi University w Gaden City przeprowadzili badanie, które pokazało, że alternatywne metody leczenia mogą mieć większą skuteczność niż współczesna medycyna. Mianowicie, zorganizowali trzy grupy pacjentów cierpiących na depresję. Pierwsza przyjmowała lek przeciwdepresyjny [sertralinę], druga dwa razy w tygodniu przez miesiąc uczęszczała na psychoterapię, natomiast trzecia zażywała placebo [substancję obojętną, nie mającą wpływu na stan zdrowia pacjenta]. Gdy po 8 tygodniach sertralina i placebo nie przynosiło efektów zmieniano na inne. Po 16 tygodniach efekty terapeutyczne wszystkich grup były bardzo zbliżone, przez co nie mogły być istotne statystycznie.

Lekarze często przekonują o zwiększonej skuteczności nowych leków. Jednak Raport FDA z 2002 roku ujawnił, że na 78 „nowych” zarejestrowanych leków, tylko 17 zawierało całkowicie nowy składnik aktywny. Zwiększoną skuteczność miało zaledwie 7 z nich.

MIT 3: „Badania kliniczne są wiarygodne”

Przypadki zgonów w czasie badań klinicznych są traktowane jako tajemnica handlowa firmy i z tego powodu nie muszą być ujawniane odpowiednim urzędom.

Gdy firma farmaceutyczna stara się wprowadzić nowy lek na rynek, zawsze musi określić grupę docelową pacjentów oraz potencjalne schorzenie, na które będzie pomagał dany lek. Czasami ludzie chorzy stanowią zbyt mały rynek zbytu, dlatego zmienia się działanie niepożądane na wskazanie terapeutyczne, aby zwiększyć zyski i móc przepisywać lek dzieciom i osobom starszym. Nowy hit rynkowy - ma zapewnić olbrzymi zbył, a sama choroba staje się sprawą drugorzędą.

Eli Lilly stworzyła kolejny niebezpieczny lek. Początkowo leki przeciwdepresyjne były stosowane jedynie w szpitalach. Mały rynek zbytu posunął firmę farmaceutyczną do wykorzystania efektu ubocznego, utratę wagi, jako pożądaną efekt fluoksetyny. Otyli zawsze stanowili interesującą grupę docelową. Zawsze znajdują się osoby które uważają się za grube, a innym można to wmówić za pomocą reklam. Jedynym problemem w rejestracji fluoksetyny jako środka do walki z nadwagą był brak udokumentowanych badań klinicznych. Dlatego Eli Lilly postanowiła zarejestrować lek jako środek przeciwdepresyjny, by po dopuszczeniu do obrotu rozszerzyć wskazania o dodatkowe schorzenia. W taki sposób stworzono Prozac, który paradoksalnie odbijał się na zdrowiu pacjentów w postaci myśli i prób samobójczych. Firma skutecznie ukrywała śmiertelne skutki przyjmowania leku. Jak to robiła?:

Metoda „upiększania” badań klinicznych jest prosta. Polega głównie na zastąpieniu drastycznych faktów innym, delikatniejszym sformułowaniem. Przykład? Jeżeli 5 osób próbuje popełnić samobójstwo, z czego dwóm się to udaje, to w protokole badań może pojawić się określenie, że „5 osób doświadczyło reakcji niespecyficznych”.

Istnieje jeszcze inny sposób - staranny i długotrwały proces doboru osób do badań klinicznych. Eli Lilly, w zredagowanej dla lekarzy ulotce na temat leku informowała, iż „11 000 osób brało udział w badaniach, z czego 6 000 było leczonych fluoksetyną”. Tak naprawdę udział w badaniu brało 1730 pacjentów. Należałoby jeszcze sprecyzować, co oznacza stwierdzenie „brało udział”. Osoby, które brały udział w badaniu, to te, które zażywały lek przez co najmniej jeden dzień. Zostawały odsuwane ze względu na działania niepożądane lub brak widocznych efektów.

W sumie z 11 000 osób zaledwie 286 ukończyło 4 tygodniowe badania, a 86 osób przyjmowało lek dłużej niż 3 miesiące. Efekty uboczne dotyczyły 90% pacjentów, a w 15-20% fluoksetyna powodowała depresję. A przypadki zgonów w czasie badań klinicznych są traktowane jako tajemnica handlowa firmy i z tego powodu nie muszą być ujawniane odpowiednim urzędom. Oznacza to, iż obecnie jesteśmy bardziej chronieni przed wadliwymi samochodami, niż przed lekami które bardziej szkodzą, niż leczą.

MIT 4: „Rządowi eksperci są niezależni”

75% czołowych naukowców jest opłacana przez branżę medyczną.

Branża medyczna jest doskonałym przykładem zależności od autorytetów. Osoby nazywane „liderami opinii” to eksperci z wieloletnim doświadczeniem i ugruntowaną opinią zawodową. Ich zadaniem jest pisanie pozytywnych artykułów na zamówienie, a wynagrodzenie to oficjalnie stała pensja za doradzanie, konsultacje bądź funkcję rzecznika prasowego.

Inni lekarze poprą opinię autorytetów, swoich bardziej doświadczonych kolegów. O osobach krytykujących takie opinie prawie się nie słyszy - dbają o to „liderzy opinii”.

Obecnie uważa się, że 75% czołowych naukowców jest opłacana przez branżę medyczną.

Udowadnia to przykład rządu z Wielkiej Brytanii, który zasięgał porady u naukowców odnośnie skuteczności szczepionek oraz zagrożeń świńską grypą. Każdy wierzył, że informacje decydujące o wydaniu milionów funtów będą bezstronne. Rok później okazało się, że większość doradców miało silne powiązania finansowe z producentami szczepionek.

MIT 5: „Lekarze są dobrze poinformowani”

Idąc do lekarza jesteśmy przekonani, że postawi dobrą diagnozę i przepisze skuteczny lek. Jednak to producent leku decyduje, jakie informacje upublicznić a jakie zataić. Mimo szczerych chęci lekarza, czy lekarzy, nie są oni w stanie podać nam w 100% bezpiecznego leku. Potwierdza to Instytut Medycyny, który przeanalizował 175 ulotek skierowanych do lekarzy - 94% zawierało mylące bądź fałszywe informacje o produkcie.

MIT 6: „Nie ma ludzi zdrowych, są tylko ludzie źle zdiagnozowani”

We współczesnym świecie granica między dolegliwością, schorzeniem a chorobą jest mocno rozmyta. Jesteśmy przekonani, że w każdym z nas ukryta jest pewna choroba. I koniecznością jest łykanie magicznych pigulek.

W Diagnostycznym i Statystycznym podręczniku zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Stowarzyszenia Psychiatrycznego przedstawione jest to na przykładzie depresji. W latach 50-tych istniało 100 różnych postaci depresji, natomiast w 1994 r. było ich już ponad 300. Obecnie ludzie szczęśliwi są mocno podejrzani: „Mówi pan, że nic pana nie trapi, śpi pan spokojnie i ma pan hobby? Hmm, chyba mamy tu do czynienia z mechanizmem wyparcia. Proszę się nie martwić, są specjalne techniki, które wydobędą z Pana ten ukryty smutek. A na razie przepiszę nowy lek przeciwdepresyjny który z pewnością Panu pomoże. Tylko proszę uważać, bo może Pan się stać agresywny lub popełnić samobójstwo” [tak jak 7 lutego 2004 r. zrobiła to zdrowa 19 letnia studentka w czasie badań klinicznych nad fluoksetyną].

CDN
Mgr farm. Piotr Orliński

Za: <https://www.nwo.report/nwo/13-tajemnic-korporacji-farmaceutycznych.html>

W 1996 r., od 18 do 20 sierpnia, kalifornijska gazeta *San Jose Mercury* publikowała serie artykułów, w których oskarżała członków rządu USA o import wielu ton kokainy do amerykańskich miast. W oparciu o niedawno odtajnione dokumenty rządowe, oraz relacje świadków i akta sądowe, dziennikarz gazety „Mercury” Garry Webb dostarczył dokładnego sprawozdania jak *Contras* [sprawa Iran-Contras] finansowało wojnę USA z „reżimem” sandinistów w Nikaragui, poprzez wysyłanie ton kokainy na Zachodnie Wybrzeże USA, gdzie była przerabiana na śmiertelny crack i sprzedawana takim ulicznym gangom jak ‘the Cryps’ i ‘The Bloods’.

Cała ta sprawa zaczęła się od momentu uchwalenia przez amerykański Kongres Poprawki Bolanda, która oficjalnie zatrzymała całe finansowanie dla tajnych operacji CIA w Nikaragui. Po oficjalnym odłączeniu kroplówki dla tajnych operacji - tajne operacje zaczęły finansować się same, poprzez sprzedaż narkotyków - co jest tematem artykułów Webba.

Po opublikowaniu artykułów Webba w gazecie *Mercury* na ulicach wybuchło oburzenie. Kongresmenka Maxine Waters reprezentująca centralno-południowe Los Angeles - będące najbardziej dotknięte epidemią cracku i przemocą z nią związaną - wysłała list do szefa CIA Johna Deutscha, żądając w nim dochodzenia w CIA. W liście pisała:

»Jako ktoś kto widział jak handel kokainą zdewastował południowo-centralną społeczność Los Angeles, nie mogę wyolbrzymiać mojego przerażenia tym, że mój własny rząd mógł być źródłem problemu... Wpływ i skutki powiązań Meneses, Blandona, Roissa, Contra, CIA, cracku, kokainy nie mogą być pojęte. Wszyscy jesteśmy zobligowani do dogłębnego zbadania tej sprawy«

[Sprawa Franklina]

Podczas gdy wielu było zszokowanych wieścią, o oczywistym zaangażowaniu rządu USA w przemysł narkotyków, ja otrzymałem kolejne potwierdzenie kluczowego aspektu sprawy Franklina. Tak jak odkryłem wcześniej, molestowanie dzieci było tylko jedną częścią sprawy Franklina. W latach osiemdziesiątych wiele dzieci takich jak Alisha Owen i Paul Bonacci mówiło że było używanych jako kurierzy narkotykowi którym kazano dostarczyć kokainę z Zachodniego Wybrzeża Alanowi Baerowi, Larremu Kingowi [nie temu z CNN] który tak naprawdę jest czarnym charakterem i kierował Franklin Credit Union i innymi.

Później w dniu 11 września, w Filadelfi, Reprezentant Harold James, przewodniczący Pensylwańskiego Czarnego Gremia Legislacyjnego i były policjant z wydziału narkotykowego, także wezwał do rozpoczęcia śledztwa. W trakcie jego konferencji prasowej kolejne imię prominentnego polityka zaczęło się przewijać i znałem je bardzo dobrze z dochodzenia Franklina: George Bush. Otoczony przez lokalnych politycznych liderów oraz stanowych - James oznajmił:

»Jako emerytowany filadelfijski policjant, który miałem wiele razy do czynienia z narkotykami, wiem że możemy zatrzymać import narkotyków do tego kraju. Trzeba aresztować tych na najwyższym szczeblu władzy w tym kraju i ukarać dilerów narkotyków w białych kołnierzykach którzy wszystkim kierują. Druga sprawa jest taka że nie możemy pozwolić komukolwiek do użycia pretekstu bezpieczeństwa narodowego do próby ukłecania sprawie łba, potrzebujemy śledztwa które nie ominie tych na górze«

Co do tego kto może być na „górze” James oskarżał w swoim oświadczeniu dla prasy: „Ostatnie śledztwa w sprawie skandalu Iran-Contra - szczególnie przesłuchania Białego Domu i Senatu w 1987 r. - ujawniły że ówczesny wiceprezydent George Bush grał główną rolę w kierowaniu tajnymi operacjami... Jednym z kluczowych poruczników Georga Busha był porucznik Oliver North. - Bush był także mianowany przez Reagana na szefa National Narcotics Border Interdiction System, która podobno miała koordynować wysiłki wszystkich federalnych stanowych i lokalnych biur antynarkotykowych zwłaszcza na południowym wybrzeżu Florydy. Bush był odpowiedzialny za antynarkotykowe wysiłki Białego Domu i w tym samym czasie według niedawnych artykułów gazet tony kokainy były rzekomo dostarczane ulicznym gangom przez siatkę CIA.

[Red. PRP: wyjaśnienie afery Iran-Contras. Afera Iran-Contras - skandal polityczny, który miał miejsce w Stanach Zjednoczonych w latach 1986-1987. Powodem było ujawnienie przez media informacji na temat nielegalnej, tajnej sprzedaży broni Iranowi, w zamian za co, oczekiwano pomocy w uwolnieniu zakładników uprowadzonych w Bejrucie przez bojowników Hezbollahu. Pieniądże uzyskane z tych transakcji przekazywano na wspomaganie nikaraguańskich rebeliantów Contras.

Prowadzone od początku 1985 r. rozmowy na temat sprzedaży m.in. rakiet przeciwczołgowych TOW i przeciwlotniczych Hawk zaakceptował w styczniu 1986 r. prezydent Ronald Reagan. Dostawy broni miały miejsce w czerwcu i październiku roku 1986. W maju 1986 r. podjęto nieudaną próbę zwolnienia zakładników. Wartość transakcji irańsko-amerykańskich to ok. 100 mln dolarów, z czego organizacja *Contras* otrzymała 48 mln dolarów.

Aferę ujawniono w listopadzie 1986 r. Sprzedaż broni do Iranu była sprzeczna z amerykańską doktryną zakazu sprzedaży broni krajowi zaliczanemu do tzw. „osi zła” i nielegalna w myśl nałożonego na Iran embarga. Finansowanie *Contras* natomiast było niezgodne z decyzjami podjętymi przez Kongres Stanów Zjednoczonych w 1984 roku.

Afera spowodowała dymisję wielu ważnych urzędników administracji Stanów Zjednoczonych i odbiła się na autorytecie prezydenta Ronalda Reagana. Po tej aferze, przez którą udało się przejść Reaganowi i to bez większego uszczerbku, pewna dziennikarka określiła go teflonowym prezydentem - https://pl.wikipedia.org/wiki/Afera_Iran-Contras

W odpowiedzi na pytanie dziennikarzy o rolę George Busha w całej sprawie Prezydent Rady Miasta Filadelfia odpowiedział: „Jeśli w sprawie brał udział George Bush to ktoś powinien to zbadać. Tego typu działalność ma miejsce grubo ponad dekade!”. Porucznik Oliver North, który był widziany przez co najmniej jednego świadka na przyjęciu Larrego Kinga, sprawował pieczę na wysiłkiem ponownego zaopatrzenia *Contra* i był w pełni świadomy samolotów wypełnionych narkotykami zmierzającymi do USA. Raport Senackiego podkomitetu pod przewodnictwem Johna Kerrego przytaczał obszerne dowody na uczestnictwo *Contras* w przemyśle narkotyków a porucznik Oliver North, zanotował ten fakt w swoim notatniku, który został upubliczniony.

Z mojego punktu widzenia jest to doskonały powód do rozpoczęcia śledztwa które zbadałoby ewentualne zaangażowanie Busha w biznes narkotykowy. Przypomnij sobie co napisałem w rozdziale 13 pod tytułem „The Washington Connection”. Była tam mowa o tym jak powiązano

różnymi drogami osoby George Busha i Larry Kinga włączając w to zeznania świadka który mówił że widział Busha na seximprezach u Kinga. Pomyśl teraz o plotkach mówiących że King finansował Contras któremu udowodniono przemykanie ton narkotyków do USA.

Pierwszy dziennikarz śledczy, który spojrzął na Franklina [Światowy Zwiastun Jamesa Flanera] powiedział że King „przemycał broń do Nikaragui i prał tam brudne pieniądze” oraz że CIA było szeroko zamieszane w ten cały kryminalny proceder. Istnieją dokumenty które jasno pokazują że Larry King był czołowym sponsorem „komitetu wsparcia” Contras, mowa o - Obywatele dla Ameryki [CFA]. Należąca do Kinga firma zajmująca się public relations też była używana przez Contras.

Już dużo wcześniej byłem przekonany że King jest mocno związany z Contras. Przypomina się telefon stanowego Senatora Loran Schmit odebrany na senackim korytarzu gdy sprawa Franklina zaczęła wychodzić na jaw. Rozmówca ostrzegł go że „to by mogło prowadzić do samego szczytu partii republikańskiej”. Przypomina mi się aresztowanie Larrego Kinga, które miało miejsce akurat w momencie w którym on udawał się na uroczyste śniadanie do samego Georga Busha.

Przypominają mi się raporty które mówiły że pewni ludzie w Omaha zarzucali omahijskiemu szefowi policji krycie rzeczywistej ekspansji gangów „The Cryps” i „The Bloods” na teren Omahy.

Tak więc czy druh Larrego Kinga George Bush był narkotykowym baronem w latach osiemdziesiątych? Niewiem. Ale wiem jedno że jeśli George Bush poprowadziłby sprawę Contras - a narkotyki były wielką częścią tej sprawy - to na 100% tej sprawie by ukręcono łeb. Kongresmenka Maxine Waters i Reprezentant Harold James mieli rację - przeprowadźmy śledztwo!

Jak wynika ze sprawy Franklina, to narkotyki nie są najgłębszym poziomem zła opłacanego przez amerykański rząd. Myślę, że najniższy poziom piekła jest zarezerwowany dla tych, którzy przeprowadzili „Projekt Monarch”.

Projekt Monarch” odnosi się do młodych ludzi w Ameryce którzy byli ofiarami eksperymentów nad technikami kontroli umysłu które były przeprowadzane zarówno przez rządowe agencje takie jak CIA czy wojskowy wywiad.

Historie opowiadane przez ofiary „Projekt Monarch”, jedną z nich był Paul Bonacci, mówią o torturowaniu ofiar w celu rozszczepienia świadomości i stworzenia kilku osób w jednej. Te rozszczepione osobowości mogły być potem programowane wedle kogoś woli na szpiega, prostytutkę, zabójcę czy handlarza narkotykami.

Ponieważ sprawy sądowe są nadal nierozstrzygnięte, jestem poważnie ograniczony w tym co mogę powiedzieć o projekcie „Monarch”. Na ten moment mogę powiedzieć tyle:

Istniały i istnieją w tym kraju poważne programy wywiadu których celem jest [rzekomo] ochrona tego kraju i zdobycie informacji o tym co inne kraje a zwłaszcza nasi zimno wojenni wrogowie czynili w zakresie badań nad kontrolą umysłu...

Zapytałem Billa Colbiego b. dyrektora CIA o to, czy mógł coś z tym zrobić, Bill powiedział:

»Oczywiście, CIA szczególnie była uwikłana w badania i czasami wykorzystywała każdy dostępny środek aby zgłębić techniki kontroli umysłu - z bardzo słusznego powodu. W czasie wojny koreańskiej amerykańskie wojsko i wywiad przeszedł okres ekstremalnej paranoi związanej z lękiem przed jak daleko wrogowie amerykański posunęli się w badaniu technik kontroli umysłu. „W odniesieniu do kontroli umysłu powiem ci że ten kraj wydawał miliony dolarów rzekomo doganiając naszych zimno wojennych adwersarzy ponieważ wierzyliśmy że wróg rozwinął tak dalece techniki kontroli umysłu że nie mieliśmy niczego, co mogłoby dorównać mu na tym polu. Faktycznie w naszej firmie [CIA] przez długi okres czasu wierzyliśmy że Rosjanie wymyślili takie techniki i technologie które umożliwią im posiadanie takich agentów którzy rzeczywiście będą mieli i będą używać ESP [Extra Sensory Perception - czytanie w myślach itp.]«.

I zamierzam, gdy nie będę już ograniczany przez sprawy sądowe, powiedzieć całą historię w książce która niedługo będzie wydana - zachowałem rozległą dokumentację na temat „Projekt Monarch” z pomocą ludzi którzy mają środki finansowe, motywacje, oraz najważniejsze: mają jaja żeby wydrukować całą historię, ciekawe czy „zalicze jakiś wypadek” zanim zabiorę się do roboty. Tutaj zacytuje tylko jednego z najlepszych amerykańskich dziennikarzy śledczych Antona Chaitkina.

Znam Chaitkina który pisze dla magazynu Executive Intelligence Review z książki którą napisał wspólnie z Websterem Tarpleyem pod tytułem „George Bush: The Unauthorized Biography”. Ta 659 stronicowa książka dewastuje wizerunek Busha i odegrała ważną rolę w kampanii prezydenckiej z 1992 r. którą Bush na szczęście przegrał.

Może dlatego też że nazwisko „Bush” pojawiało się wszędzie w związku z skandaliczną sprawą Franklina którą Chaitkin zaprezentował mi w moim biurze pewnego dnia. Powiedziałem mu: „Spójrz wiem że byłeś wcześniej w jakiś bardzo nieprzyjemnych zakamarkach ale czy jesteś na 100% pewien że chcesz przy tym węszyć? To pytanie o kontrolę umysłu, „Projekt Monarch” - jest najbardziej przerażającą i groźną rzeczą na jaką natrafiłem”. Tak jak się spodziewałem tą całą historię nakręcił Anton. Anton Chaitkin wydrukował historię o Projekcie Monarch 13 Grudnia 1993 roku w gazecie New Federalist pod nagłówkiem „Świadkowie sprawy Franklina oskarżają FBI i amerykańskie elity o torturowanie dzieci i morderstwa”.

Artykuł Antona Chaitkina: „Świadkowie sprawy Franklina oskarżają FBI i amerykańskie elity o torturowanie dzieci i morderstwa” [Franklin Case Witnesses Implicate FBI and US Elites in Child-Torture and Murder].

Co to jest ochrona FBI?

Od momentu publikacji książki Senatora Johna W. DeCampa „The Franklin Cover Up” w 1992 r., Paul Bonacci wydał nowe pisemne oświadczenia i udzielił wiele długich i szczegółowych wywiadów śledczym oraz reporterom gazet Executive Intelligence Review i New Federalist. Rewelacje Bonacciego zostały skonfrontowane z dowodami dostarczonymi przez organy rządowe, sąd, psychiatrów, oraz wywiad. Długa droga do wyjaśnienia tej całej sprawy.

Paul Bonacci szczegółowo opisał jak był przeworzony do Waszyngtonu gdzie obsługiwał klientów Larrego Kinga. Bonacci powiedział śledczym że brał udział w wycieczce po Białym Domu która była przeznaczona dla młodych męskich prostitutek. Wycieczkę poprowadził Craig Spence który jest bliskim politycznym towarzyszem Larrego Kinga w przedsięwzięciu „płaszczka i szpady” Contras.

Craig Spence skończył jako trup w Bostońskim hotelu 1989 wkrótce po tym jak kompromitujące interesy Larrego Kinga zaczęły wychodzić na jaw 29 czerwca 1989 r. w „Washington Times” w historii zatytuowanej ”Dochodzenie w sprawie homoseksualnej prostytucji dotyka vipy w tym Busha i Reagana” http://-www.jesus-is-savior.com/Evils%20in%20Government/boys_town_abuse.htm

„Monarch” albo Auschwitz - ujęcie drugie

Od bardzo wczesnego dzieciństwa Paul Bonacci był poddany torturom i to bardzo bolesnym. Doświadczył on seksualnego poniżania oraz był także zmuszony do obejrzenia a potem wzięcia udziału w rytualnym poświęceniu chłopca szatanowi co ostatecznie doprowadziło Bonacciego do załamania psychicznego które następnie przeistoczyło się w to co jest nazywane rozszczepienie osobowości [MPD].

U dziesiątków tysięcy amerykańskich dzieci zdiagnozowano MPD, faktycznie uważa się że są one ofiarami molestowania seksualnego z czego ok. 85% przypadków miało związek z satanizmem.

Psychiatrzy w postępowaniach sądowych Paula Bonacciego wykazali że przez to wszystko różne osobowości Paula ukształtowały się w taki sposób iż nie były one zdolne do kłamstwa i miały super pamięć. W jednym przypadku omówionym w The Franklin Cover-Up Paul był wzięty przez Larrego Kinga i jego kompanów do zalesionego obszaru w Kalifornii - zidentyfikowanego później w publikacjach jako Bohemian Grove. Tam Paul i jakiś inny chłopiec byli zmuszani do seksualnych aktów a potem do zjedzenia kawałków dziecka które były przed chwilą rytualnie poświęcone przez satanistów na ich oczach. Rodzaj brutalnego filmu pornograficznego „snuff” był nakręcony w czasie tego rytuału. Film był reżyserowany przez człowieka którego Paul zidentyfikował jako Hunter Thompson. Paul powiedział że grupa, która wciągnęła go w satanizm mieściła się w Offut Air Force Base w pobliżu Omaha. Tam w wieku 3 lat był seksualnie wykorzystany przez chłopaka swojej „nian”, ok. 1970 r. Offut jest siedzibą główną Strategic Air Command, która ma kadry liczone w tysiącach ludzi. W Offut i w innych bazach wojskowych Paul jak twierdzi, był „tresowany” za pomocą tortur, narkotyków, seksualnego poniżenia jednocześnie uczono go sztuki wojennej i bycia profesjonalnym zabójcą. W rzeczywistości jego wiedza w tych dziedzinach może być z trudnością uznana.

Larry King, agent FBI Gerry Wahl, Alan Bear, Harold Andersen i były szef omahijskiej policji o nich wszystkich można było usłyszeć że kolaborują z kręgiem satanistów powiązanych z wojskiem. King miał powiedzieć porywaczom Paula: *Jest młody ale wytrenuj go dobrze.* Członek Nebraskiej Grupy Zaniepokojonych Rodziców informował o pogłosce zasłyszanej od dwóch świadków z północnej Omahy, którzy mówili że King wysłał limuzyny do Offut Air force Base po agentów, których wiozły potem na jego imprezy. Larry King mówił o jego szczerym uwielbieniu dla byłego szefa CIA Williama Caseya 7 września 1988 roku w omahijskiej gazecie Metropolitan.

Psychiatrzy którzy leczą narastającą liczbę dzieci z MPD [rozszczepieniem osobowości], które są ofiarami satanistycznych rytuałów, donoszą o alarmujących wzorcach odkrytych wśród ich młodych pacjentów. Struktura osobowości ofiar wskazuje ewidentnie, że umysł był celowo łamany i przekształcany. To zjawisko było określane przez dręczycieli Paula jako ”Projekt Monarch”. W Offut Airbase Paulowi powiedziano że to czemu byli poddani on i inne ofiary było w interesie bezpieczeństwa narodowego... Stosowanie prochów zmieniających stany umysłu, deprawacja sensoryczna i inne techniki prania mózgu których doświadczyli, były dowiedzionymi praktykami CIA. Pewne rozgałęzienia armii oraz prywatne instytucje brały udział w Projekcie MK-Ultra, Artichoke, Bluebord we wczesnych latach 50-tych. Pod często przytaczanym pretekstem bezpieczeństwa narodowego była potrzeba utrzymania się w wyścigu przeciwko sowiecom w wyprodukowaniu mandżurskiego kandydata - ludzkiego robota. Odnosnie projektu „Monarch” idea polega na poszerzeniu produkcji hord młodych dzieci których dusze będą złamane, będą szpiegowali, puszczały się, zabijały i popełniały samobójstwa.

Materiał zaprezentowany tutaj na ten temat musi być rozumiany tylko jako obnażający wstęp do złożonej historii z ogromnymi politycznymi i strategicznymi rozgałęzieniami. To jest początek. Profesjonaliści badający dzieci będący ofiarą „Monarch” mówią że są wyraźnie dwa elementy odpowiedzialne: rządowo/wojskowy oraz współpracujące szatańskie kultury. Te wielopokoleniowe grupy gdzie rodzice przekazują ich własne dzieci - zwane dumnie „linia rodowa” - aby były szprycowane narkotykami, poddawane elektrowstrząsom i technikom prania mózgu. Inne dzieci, są porywane i sprzedawane do tego piekła.

CDN

Źródło: <https://ripsonar.wordpress.com/2015/02/25/john-decamp-spisek-franklina-narkotyki-a-projekt-monarch/>

Za: <https://www.nwo.report/nwo/spisek-franklina-narkotyki-a-projekt-monarch.html>

Fragment książki Tatiany W. Graczowej pt.:

„NIEWIDZIALNA CHAZARIA” - CZĘŚĆ III

Wiadomo, że Timothy Leary „guru LSD lat 60” był marionetką CIA. Z CIA Leary otrzymywał środki i preparaty do badań. Leary potwierdza: „Agent CIA Cord Meyer, za pośrednictwem którego odbywało się finansowanie programu kontrkultury, działającego w oparciu o LSD, pomógł dokładniej zrozumieć moją polityczną rolę kulturową”.

W ten sposób hippisi stali się poligonem wojny prowadzonej w przestrzeni demograficznej siłami elity globalnej. A narkotyki przekształciły się w broń, paraliżującą wolę człowieka, przeobrażającą go, w całkowicie podlegającego czyjejs kontroli, w broń zdolną do stłumienia jakichkolwiek nastrojów protestacyjnych, do zniszczenia ruchu sprzeciwu, w tym reżimowi globalnego antypaństwa, nie dopuszczając nawet do prób ich powstawania.

Kesbolt wspomina, jak w 1988 r. przysłano mu 3 tys. dawek LSD: „Pracownik MI-6 powiedział mojemu ojcu, że jest na tym »podpis« rządu”.

Kiedy jednego z mafiosów, Johna Gottiego w sądzie zapytano, czy brał udział w kontrabandzie narkotyków, odpowiedział: „Nie! nie możemy konkurować z rządem”. W związku z tym Kesbolt pisze: „Jest tylko połowa prawdy, ponieważ mafia i CIA na swoich górnych poziomach są tym samym ugrupowaniem”.

W 1978 r. MI-6 i CIA realizowały w Ameryce Południowej program eksperymentalny w zakresie badania wpływu na organizm człowieka

pasty kokainowej „bazuko”, którą paliła miejscowa ludność. W wyniku tych badań otrzymano kokainę którą nazwano „krek”. Moc i potencjał uzależniania od narkotyku, wytworzonego według formuły „bazuko” były o wiele większe niż zwykłej kokainy.

23 sierpnia 1987 r. w wiejskiej miejscowości, na południe od amerykańskiego miasta Little Rock, w stanie Arkansas zostało zamordowanych dwu nastolatków: Don Henry i Kevin Ives, dlatego że byli mimowolnymi świadkami części operacji CIA związanej z przetrzaniem narkotyków, który miał miejsce w Menie, w jednej z małych baz lotniczych w Arkansas.

W tym czasie, senatorem stanu Arkansas był Bill Clinton, który został wciągnięty do operacji CIA. - Co miesiąc samolot CIA z ładunkiem kokainy o wartości 100 mln USD, przechodził przez bazę lotniczą w Menie. Dowody potwierdzające tę informację są przytoczone w książce „Skompromitowani” [Teri Reeda i Johna Cummingsa] i „Durman Incorporated”.

Początkowo baza w Menie była przeznaczona dla przygotowywania pilotów dla Contras. Teri Reed był jednym z takich pilotów. Z czasem odkrył, że częścią operacji jest przetrzanie broni. W przyszłości stał się świadkiem, że tam, odbywa się też przetrzanie narkotyków. Tzn. broń szła poza granice USA, natomiast narkotyki tą samą siecią były ekspediowane do USA. W tych operacjach brał udział też Bill Clinton. Istnieje wiele dokumentów to poświadczających. Wiadomo też, że jego kampania wyborcza była finansowana również ze środków baronów narkotykowych [tzw. „miliarderów”].

Nawiasem mówiąc, za jego prezydentury USA wspierały, finansowały i szkoliły żołnierzy Armii Wyzwolenia Kosowa, która była najściślej powiązana z kontrabandą narkotykową. Ale to już oddzielna historia.

Swego czasu Komitet ds. Banków Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych w ciągu prawie trzech lat prowadził dochodzenie w sprawie przemytu narkotyków przez Menę [Arkansas]. Wówczas natrafiono na producenta narkotyków o nazwisku Bari Seal, który w latach 80 był jednym z większych importerów kokainy i marihuany na południu USA. Przy tym okazało się, że Seal pracował dla CIA i był związany z Administracją USA ds. Kontroli Przestrzegania Przepisów Narkotykowych. W toku dochodzenia zostało ustalone że Seal był związany z rządem USA i z ludźmi Clintona. Mowa tu o spółce Park-On Meter [Arkansas], która miała powiązania z rodziną Clintonów i z biurem prawnym Hillary Clinton. Przyjaciel Clintona Dan Lazater był handlarzem kokainy. W swojej książce Teri Reed pisze iż był on ważną postacią w tej całej siatce przestępczej.

Powtórnie wybory Clintona wspierał finansowo jeden z większych handlarzy kokainy w USA - George Cabrera. W listopadzie 1995 r. spotkał się on z Albertem Gore, a następnie został zaproszony do Białego Domu na przyjęcie urodzinowe zorganizowane przez Hillary Clinton. W styczniu Cabrerę zaproszono na uroczystość inauguracyjną Clintona.

Nawiasem mówiąc, we wspomnianym wcześniej posiedzeniu Klubu Bilderberg w Baden-Baden [RFN] w czerwcu 1991 r. na którym Rockefeller wygłosił mowę o projekcie światowym i światowym rządzie, uczestniczył także Bill Clinton. Był on wtedy gubernatorem.

Wiadomo, że Clinton wykorzystał swoją władzę i wystarał się o uniewinnienie siedmiu osądzonych producentów narkotyków. Gdy został wybrany na prezydenta, zlikwidował Zarząd Narodowy ds. Kontroli Narkotyków. W czasie jego prezydentury **użycie narkotyków w USA wzrosło dwukrotnie**.

Teri Reed pisze jeszcze o jednej kluczowej postaci tej całej siatki przestępczej. Jest to George Bush senior, który będąc wiceprezydentem „rządził wszystkim”. Istnieją podstawy do przypuszczeń, że właśnie dlatego, iż był wicedyrektorem CIA, Reagan dał mu stanowisko wiceprezydenta.

Przy takim rozdzieleniu sił, jakie by śledztwa nie były prowadzone i jakie by dowody winy nie wpłynęły, wszystko będzie sprowadzało się do jednej zasady - „ręka rękę myje”.

Peter Brewton, napisał bardzo rzetelną i przekonującą książkę pt. „Mafia, CIA i George Bush”. Zostało w niej wszystko opisane i poparte dowodami.

CIA, MI-6 i powiązane z nimi służby specjalne, posługują się narkotykami jako najistotniejszą bronią przeciwko masom, ukierunkowaną na zgłębianie scenariusza reżimu policyjnego. Do jego wprowadzenia w życie powołane zostały siły NATO.

Kesbolt przytacza wykaz kluczowych postaci globalnej sieci narkotrafiku, kontrolowanej przez CIA, MI-6 i MOSSAD.

Jest tu Tibor Rosenbaum, agent MOSSAD-u, były szef usytuowanego w Genewie banku *Banque du Credit International* - poprzednika słynnego *Banku of Credit and Commerce International [BCCI]*, który znany jest jako największy bank do prania pieniędzy, uzyskiwanych przez struktury wywiadowcze z narkotrafiku.

Kesbolt powołując się na publikację w piśmie *Life* pisze, że bank Rosenbauma prał pieniądze dla amerykańskiego rodzinnego klanu Meyera Lansky. Poza tym Tibor Rosenbaum wspierał i finansował Permindex - wydział zabójców MI-6 który odegrał główną rolę w organizacji zabójstwa Johna Kennedy'ego.

Do kluczowych postaci Kesbolt zalicza też Roberta Vesco który był sponsorowany przez szwajcarski oddział banku Rothschildów i był amerykańskim ogniwem, mającym powiązania z medellińskim kartelem narkotykowym w Kolumbii.

Następnie jest wymieniony były szef wywiadu brytyjskiego Francis de Guingand. Przy czym podkreśla się, że każdy szef MI-5 i MI-6, wcześniej czy później, zawsze jest wciągnięty do biznesu narkotykowego.

Jeszcze jedna postać związana z tym biznesem to Henry Keswick, prezes ponadpaństwowej korporacji *Jardine Matheson*. To właśnie ona prowadzi największe w świecie operacje przemytu narkotyków. Brat Henry Keswicka John Keswick, jest prezesem Banku Anglii.

Z przytoczonych wyżej informacji wynika, że struktury wywiadowcze w biznesie narkotykowym osadzają się w znanych bankach, kartelach narkotykowych i dużych korporacjach. Ale w tej siatce jest jeszcze jedna centrala. To kontrolowane media, które pracują w celu maskowania tych przestępstw. Jako przykład służy następująca postać. Jest to Sir Martin Beykfield Yakomb. W 1985 r. był on zastępcą prezesa Banku Barclays, a w latach 1987-1995 dyrektorem już znanego nam Banku Anglii, w przerwach zaś między pracą w bankach w 1986 r. zajmuje stanowisko dyrektora sieci gazet *Telegraph*.

Kesbolt w związku z tym pisze: „Oto dlaczego o tej bańce z czerwiami nigdy nie informowały wiodące środki masowej informacji. Ludzie dokonujący podobnych przestępstw, kontrolują większą część najważniejszych mediów. Wiliam Casey, b. dyrektor CIA - był szefem Rady Dyrektorów Mediów sieci ABC. Wiele doświadczonych osób, sieć ABC nazywa „siecią CIA”. Casey nawiasem mówiąc wykorzystywał *Bank of Credit and Commerce International [BCCI]* do prania pieniędzy pochodzących z narkotrafiku.

Kesbolt pisze także o George Bushu seniorze. Byłym prezydencie USA, i byłym dyrektorze CIA. Kesbolt nazywa go „najważniejszym narkobaronem Ameryki” który ma za sobą więcej niż inni prezydenci wojen przeciwko narkotykom. Jednakże wojny te w istocie były metodą na zniszczenie konkurencji. O jego zaangażowaniu w handel globalny narkotykami i roli CIA w tej wojnie napisał dziennikarz Gary Webb w swojej książce „Dark Alliance”.

To o czym napisał Gary Webb, potwierdził Michael Lewin, który pracował 25 lat w Administracji USA w kontroli przestrzegania przepisów o narkotykach [*Drug Enforcement Administration*], utworzonej w celu zapobiegania przemytowi narkotyków w USA i za granicą. Napisał: „Byłem świadkiem tego, że pracownicy CIA zajmowali się przemytem narkotyków i Gary to udowodnił”.

Gary Webb udowodnił jeszcze jedną bardzo ważną kwestię: niezmiennosc formuły „narkotyki-pieniądze-bron”. Ustalił, że pieniądze wpływające z handlu narkotykami prowadzonego przez amerykańskie służby specjalne idą na finansowanie supertajnych projektów które przewidują m.in. budowę i utrzymywanie najbardziej ukrytych baz, są to bazy: *Dulce [New Mexico]*, *Pine Gap i Snowy Mountains* w Australii, *Nyala* w Afryce, na zachód od *Kindu* [jest to w pobliżu granicy z Libią w Egipcie], w górach Szwajcarii, w *Narwiku* w Skandynawii, na wyspie *Gotland* w Szwecji oraz w wielu innych miejscach na całym świecie.

Zatem, narkotyki oznaczają nie tylko wojnę demograficzną przeciwko narodowi [nawiasem mówiąc, i przeciwko narodowi amerykańskiemu], ale i przygotowanie do prowadzenia nowoczesnej wojny zbrojnej, tej samej wojny przeciwko państwowości jako takiej. - Nie tylko przeciwko państwowości innych krajów ale i przeciwko „swojemu” które w istocie jest już zrujnowane. Wojna narkotykowa jest zabójcza nie tylko dla innych. Jest ona samobójcza. Gary Webb twierdzi: „Po trzech latach, kiedy dogłębnie analizowałem ten problem, jestem bardziej niż przekonany, iż rząd amerykański ponosi odpowiedzialność za problemy związane z narkotykami w Los Angeles, oraz w innych miastach. - Dysponuję w tej materii pokazniejszą informacją niż ta, która została przedstawiona w prasie...”

W swej książce poczyniłem próby przekazania jak zapaść proamerykańskiej dyktatury w Ameryce Łacińskiej, połączona z decyzją skorumpowanych agentów CIA o zdobyciu za wszelką cenę pieniędzy dla organizacji ruchu sprzeciwu przy pomocy sił amerykańskich, doprowadziła do stworzenia pierwszego potężnego narodowego rynku narkotykowego w Los Angeles, co z kolei doprowadziło do uzbrojenia i wzmocnienia się band ulicznych w Los Angeles i stało się impulsem dla rozpowszechnienia narkotyków w sąsiednich murzyńskich rejonach a w następstwie dla przyjęcia przepisów dyskryminacji rasowej”.

Ten logiczny łańcuszek powtórzył się jeszcze raz. USA tworzą i finansują Al-Kaidę po to, by toczyć walkę z wojskami rosyjskimi w Afganistanie. Następnie oskarżają one Al-Kaidę o współudział w atakach terrorystycznych 11 września, co staje się powodem rozpoczęcia wojny przeciwko tzw. terroryzmowi i ustalenia przepisów, które istotnie ograniczają prawa narodu amerykańskiego.

Pomiędzy tymi wydarzeniami zarysowuje się wyraźna paralela. W historii z narkotykami rząd USA był zdolny pójść na zniszczenie amerykańskiego narodu w imię osiągnięcia celów elity globalnej - pod której kontrolą się znalazł. Webb mówi - „Idea, że Clinton rządzi Stanami Zjednoczonymi to brednie, idea, że Carter rządził krajem to brednie”.

Gdy w 1979 r. naród Nikaragui, zmęczony życiem pod rządami proamerykańskiego Anastasio Somozy, obalał go, wiele osób z tych, którzy byli zwolennikami dyktatury, wyjechało do USA. Wśród nich byli handlarze narkotyków: Danilo Blandon i Norvin Meneses, którzy okazali się głównymi postaciami książki Webba. W Stanach Zjednoczonych emigranci z Nikaragui utworzyli organizację wspieraną przez Waszyngton, której celem była walka z sandinistami [proamerykańska organizacja siejąca chaos w Nikaragui].

Za Reagana tej organizacji przyznano 19 mln dolarów na prowadzenie tajnej wojny w celu destabilizacji rządu Nikaragui i udzielenie pomocy w przywróceniu władzy starej klice Somozy. W istocie była to pośrednia **zacięta wojna przeciwko ZSRR**.

Wkrótce potem jak tajne operacje się zaczęły, Danilo Blandon i Norvin Meneses, którzy do tego czasu mieszkali w Kalifornii, zostali zaproszeni do Hondurasu, gdzie spotkali się z agentem CIA Enrique Bermudezem i jeszcze jedną osobą, którą CIA wyznaczyła do kierowania operacjami.

Obaj handlarze narkotyków oświadczyli [jeden w formie ustnej - Webbowi, drugi zaś pisemnej, i nigdy nie wypierali się swoich słów] - że na tym spotkaniu agent CIA powiedział im: „Potrzebujemy pieniędzy na tę operację. Wasze, chłopcy, zadanie, to pojechać do Kalifornii i zebrać pieniądze, i nie nasze to zmartwienie, jak to zrobicie. Cel uświęca środki”. To ostatnie zdanie, według Webba, „zawsze było wypowiedane na usprawiedliwienie każdej zbrodni, kiedy chodziło o określenie przestępstwa przeciwko ludzkości”.

Kiedy Blandon i Meneses dostali instrukcje w sprawie zdobycia środków, wrócili do Kalifornii i zaczęli sprzedawać kokainę, otrzymując w ten sposób pieniądze na cele amerykańskiej polityki zagranicznej. Zaczęli też sprzedawać ten narkotyk w Los Angeles i San Francisco. Następnie, została utworzona cała siatka przestępcza, działająca na szeroką skalę. Potem powstała sieć która zaczęła produkować i sprzedawać crack, i ten stopniowo wyparł inne narkotyki. „Crack zreformował narkotyki”. Stał się dostępny nie tylko dla klasy średniej, był dostępny dla wszystkich. Jego sprzedaż na rynku rosła w postępie geometrycznym. Gdy handlarze narkotykowi zaczęli uzyskiwać bajorńskie sumy, była potrzebna broń dla ochrony ich majątku. Zajęli się więc bronią. Zaczęli nie tylko ją kupować dla siebie ale i sprzedawać ulicznym

bandom w Los Angeles. Była to broń produkowana w USA i w Izraelu. Dostawy broni przez granicę w obrębie USA, odbywały się pod osłoną CIA, co zostało udowodnione na podstawie dokumentów. Po czym handel narkotykami i bronią, nabrał rozmachu ogólnonarodowego i wyszedł poza granice USA. Stopniowo, crack był wypierany na rynku przez heroinę...

I co w efekcie się stało? Webb, rozważając to podczas jednego ze swoich wystąpień, wyprowadza bardzo ciekawy wniosek: cała sieć przestępcza, która się wytworzyła, jest niczym innym jak wcieleniem reguł rynku w czystej postaci. Dla rynku nie jest ważne to, czym się kto zajmuje. Dla niego ważny jest biznes jako taki, ważny jest dochód. Narkotrafik to forma biznesu, która przynosi zysk. A skoro tak, to jest on dopuszczalny. „Cel uswięca środki”. Prawa rynku w obecnych strukturach ekonomicznych znajdują się wyżej niż przepisy prawne i tym bardziej zasady moralne.

I jeszcze jedna ważna okoliczność, rynek jest samowystarczalny. W grę wchodzi samoistna regulacja, nie jest mu potrzebne państwo. Co więcej, państwo mu przeszkadza. Rynek prowadzi obiektywną walkę z nim, występuje przeciwko państwu, dąży do zniszczenia państwa, także za pośrednictwem tego, że pozwala sobie na antyspołeczny, antypaństwowy biznes, który burzy podstawy państwowości. Na rynku otwartym [właśnie o jego utworzenie walczą - architekci „nowego porządku świata”], na którym nie ma regulacji państwowych, wszystko jest dozwolone. Rynek otwarty może istnieć tylko w formie **sieci** [sieci lokalne i regionalne tworzą sieć globalną], która stanowi przeciwieństwo hierarchii, będącej trzonem struktury państwowej. - Powstała w Los Angeles centrala sieci zaczęła się szybko rozrastać i osiągnęła narodową, a potem nawet międzynarodową skalę.

Rynek to wygodna rzecz. Można na nim nie tylko dokonywać przestępstw. Prawa rynku pozwalają je usprawiedliwiać. I to jest właśnie ta wyгода. Można odrzucić zasady moralne, można odrzucić przepisy prawne i przejść na prawa rynku. W czasie minionej wojny agresor kierował się usprawiedliwiającą wszystko wciąż tą samą dewizą: „rynek ponad wszystkim”. **Prawa rynku są ukierunkowane na skasowanie moralności i prawa, zamieniając je najwyższym priorytetem zysku.**

Kiedy Danilo Blandon przyjechał do Los Angeles, by sprzedawać narkotyki, miał dyplom magistra ds. zarządzania marketingiem, to znaczy był specjalistą ds. rynku. Wykształcenie to uzyskał dzięki poparciu USA na Uniwersytecie w Bogocie po to, by wrócić do Nikaragui, ale zamiast tego wrócił do Ameryki - by sprzedawać narkotyki gangom. Ogólnie rzecz biorąc ta złożona operacja była prowadzona w pełnej zgodzie z klasycznymi prawami rynku. Wujek Blandona, Orlando Murillo który zajmował się praniem brudnych pieniędzy dla tej grupy przestępczej, był specjalistą w zakresie makroekonomiki.

Mieli oni dwu doradców ds. broni. Jeden to były policjant, który w policji przesłużył 15 lat, a drugi - były wojskowy z pododdziału sił specjalnych operacji Sił Morskich USA, zwanego „morskie lwy”. Pododdział ten jest przeznaczony do prowadzenia zwiadu i operacji dywersyjnych na wybrzeżu mórz i rzek, oraz w portach.

Nieźli doradcy! takich doradców nie znajduje się ot tak sobie. Taki poziom profesjonalizmu, świadczy o tym, że działaniami grupy dowodzili ci, którzy zajmowali wysokie stanowiska.

W piątek **5 listopada 2004 r.**, kiedy znane były wyniki wyborów prezydenckich w USA i George Bushowi gratulowano zwycięstwa, *BBC* przeprowadziła wywiad z dziennikarzami amerykańskimi w celu skomentowania tego wydarzenia. Wśród zaproszonych był Webb. Oto co on powiedział: „Dzisiaj w moich myślach przewija się fraza - »naród ma taki rząd, na jaki zasługuje«. Po tych wyborach doszedłem do wniosku, że niestety większości Amerykanów nie niepokoi to iż rząd stale ich oszukuje. Dla nich nie jest ważne to, że liderzy ograniczają ich wolność obywatelską, przekształcają kraj w państwo policyjne, maskując swoje działania nowymi warstwami oficjalnej prywatności. Nie oburza ich to, że rząd działa w interesach bogatych oraz klasy korporacyjnej, najważniejsze, żeby ich osobiste podatki nie wzrastały. Jest im także wszystko jedno, że ich rząd wydaje tyle, że kraj znajduje się na granicy bankructwa. Do tego czasu, dopóki grozi niebezpieczeństwo ze strony jakiegoś pozornego zła, wszystko jest dozwolone.

Jako że administracja Busha stała za tym wszystkim, a nawet wygrała jeszcze jedne wybory, podejrzewam, że sprawy potoczą się jeszcze gorzej. Obecnie Bush ma swobodę działania bez jakichkolwiek ograniczeń. Myślę, że jeszcze będziemy świadkami, jak bardzo niebezpieczne są te jego działania”.

Ocena ta znalazła oddźwięk wśród odbiorców *BBC* z USA.

Otóż Dong F. z Houston napisał: „Ameryka wstępuje w mroczny okres swojej historii, w którym rozum, myśl krytyczna oraz logika ustępują miejsca ślepej wierze demagogom ideologicznym”.

I jeszcze jeden komentarz Dave Collinsa z Richmondu: „Nieźle, Gary! Z całego serca popieram każde twoje słowo. Znam wiele osób, które myślały dokładnie tak samo jak ty. Wszyscy z nich głosowali, a Bush był wybrany ponownie. Modlę się w duszy, by każde naruszenie zasad i fałszowanie wyborów zostały wkrótce wyjawione. Niechaj Bóg i cały świat wybaczy nam to, że pozwoliliśmy dokonać się temu fałszerstwu”...

10 grudnia 2004 r. Gary Webba znaleziono martwego w jego własnym domu w Arkansas.

Associated Press poinformowała, że jego głowa „była pokryta licznymi dziurami od kul”. Śledczy orzekł, że było to „samobójstwo”. Kiedy w grę weszły pytania, jak człowiek popełniający samobójstwo może strzelać do siebie kilkakrotnie, informacja została poprawiona, i w ten sposób okazało się, że była jedna dziura od kuli.

Później ze źródeł zaprzyjaźnionych ze służbami specjalnymi napłynęła informacja, że Gary zmarł od dwu strzałów, wykonanych z odległości z rewolweru w potylicę.

Przyjaciele z bliskich mu kręgów mówili, że Gary'emu grożono.

Ricky Ross - jako jeden z najważniejszych źródeł informacji Gary'ego mówił, iż kilka dni przed jego śmiercią kontaktował się z nim. Gary twierdził że jest śledzony, koło jego domu kręcą się jacyś ludzie. Że nie wyglądają na złodziei, że to ludzie „rządowi”, „zawodowcy”. Kiedy

wrócił do domu późnym wieczorem, zastał ich u siebie, ale uciekli, spuszczać się po rurze z balkonu. Po tym, jak sprytnie i szybko tego dokonali, Gary poznał, że widocznie są to ludzie przygotowani do operacji specjalnych. Gdy zbiegli, stwierdził, że szukali czegoś w dokumentach oraz w komputerze.

CDN

Tatiana W. Graczowa – „Niewidzialna Chazaria”

ZYDOMASOŃSKA REWOLUCJA W „KOŚCIELE KATOLICKIM”: KIEDY KOŚCIÓŁ BYŁ KOŚCIOŁEM A NIE JUDEOCHRZEŚCIJAŃSKĄ SEKTA

CZEŚĆ III {ostatnia}

d] Synod płocki 1643

Ponieważ żydzi znani są z tego, iż zwykli są odplacać się chrześcijanom za łaskawość obelgą, za życzliwość pogardą, stąd też zaiste słuszną jest rzeczą i zgodną ze świętymi kanonami, ażeby chrześcijanie całkowicie zerwali z żydami (18).

e] Synod wileński 1685

Żydzi z pogardy i nienawiści do religii chrześcijańskiej szerzą wszędzie zepsucie, bezbożność i zgorszenie wśród chrześcijan, tych zwłaszcza których używają i przetrzymują w domach swoich do stałej posługi. Zabraniają im bowiem zachowywania świąt katolickich, uczęszczania do kościoła na nabożeństwa, przystępowania do sakramentów św. i Komunii św. Wielkanocnej, a za to zmuszają ich do świętowania w soboty oraz inne święta żydowskie. Co gorsza, niewiasty chrześcijańskie będące, jak to się niestety często zdarza, karmicielkami dzieci żydowskich uwodzone są przez żydów, za umówioną cenę pieniężną do zbrodni, do pijaństwa i rozpusty i o zgrozo, do wydawania im własnych dzieci, zabijanych następnie okrutnie przez żydów dla celów rytualnych, jak to już niejednokrotnie w poprzednich czasach zdarzało się, o czym poucza historia (19).

f] Synod poznański 1720.

Przewrotny naród żydowski, dyszący zawsze największą nienawiścią przeciwko Panu i Zbawicielowi naszemu oraz całemu Chrześcijaństwu, im bardziej surowymi prawami Królestwa naszego jest ograniczany i krępowany, tym zuchwalej i bezczelniej sobie postępuje wbrew tym prawom i wszelkim zakazom, a opierając się na możnych protekcjach wszystko ma w pogardzie i nic nie pozostawia nienaruszonym. Tak więc bezkarnie żydzi wyniszczają i doprowadzają do ruiny majątkowej ludność chrześcijańską w Polsce przez niesprawiedliwą lichwę, a nawet pozbawiają wielu chrześcijan zarobków, środków i sposobów do życia przez zajmowanie się wszelkiego rodzaju handlem i sprzedażą drogocennych rzeczy, różnych towarów, mięsa i wszelkiego rodzaju produktów żywnościowych, przez propinację napojów alkoholowych, arendy czy dzierżawienie browarów, gorzelni, gospód, zajazdów publicznych, karczem a nawet niekiedy i dóbr ziemskich. Co więcej, żydzi tak się panoszą w Polsce, że już się mieszają do urzędów publicznych, ceł, mennic, krzywdząc skarb państwa, jak również niejednokrotnie pełnią władzę przełożenią, administracyjną i zwierzchnictwo nad ludnością chrześcijańską w niektórych miejscowościach. Żydzi w szybkim tempie zalewają całą Polskę. Po Małopolsce i kresach wschodnich, które już zalali, wdzierają się ostatnio coraz bardziej do Wielkopolski, a nawet i Mazowsze, niegdyś zupełnie wolne od żydów, obecnie coraz częściej jest przez nich nawiedzane i opanowywane. W obliczu zatem tak groźnego niebezpieczeństwa wszyscy wierni wyznawcy religii chrześcijańskiej i prawdziwi czciciele Jezusa Chrystusa powinni się zjednoczyć, i przejąć się jedną myślą i dążeniem walki, z niebezpieczeństwem żydowskim i obrony przed zalewem Polski przez żydów, słowem nie popierania żydów, przeciwdziałania ich bluźnierstwom i świętokradztwom, wreszcie zerwania z nimi wszelkich stosunków (20).

g] Synod przemyski 1723.

Żydzi, ten gad jadowity, ci wygnańcy palestyńscy którzy już zalali całą Ruś [Małopolskę i kresy wschodnie] i szerzą się po całym Królestwie Polskim, a bogacą się z krzywdy i wyzysku chrześcijan. Pełni pychy, nienawiści i chytryści stawiają sobie za główny cel swej przewrotnej działalności: podstęp, zbrodnie i wszelkiego rodzaju występki, bluźnierstwa, zniewagi i wyszydzenie Tajemnic Wiary naszej św. Jakże nad wyraz bolesną jest rzeczą, iż wielu spośród polskich magnatów i szlachty popiera żydów, dając im łatwiejszy do siebie dostęp aniżeli katolikom, łudząc się niby to nadzieją przyszłych czerpanych z żydów czynszów i pożyczek pieniężnych a nie baczą na to, że pieniądze w nieuczciwy sposób zdobyte prędko utracą i ściągają na siebie i na swoje potomstwo karę Bożą i utratę błogosławieństwa (21).

h] Synod płocki 1733.

Przewrotne żydostwo, ten naród nienawistny Bogu, szerzyciel i roznosiciel wszelkiego zepsucia i rozkładu moralnego, herezji i bluźnierstw przeciwko Chrystusowi Panu, Najświętszej Maryi Pannie, Świętym i wierze katolickiej, podnoszący jawny bunt przeciwko Duchowi Świętemu i wszelkiej prawdzie objawionej, wbrew obowiązującym prawom państwowym i kościelnym zalewa z niebywałą szybkością całą Polskę, nawet i Mazowsze, gdzie do niedawna wcale żydów nie było, a nie wiadomo skąd i kiedy, już mocno się zakorzenili, i wciąż jeszcze pomnażają się, wzrastają na siłach i korzenie swoje coraz głębiej zapuszczają z uszczerbkiem wielkim i szkodą dla chrześcijan i katolików, wśród których żyją, panoszą i rozpościerają się (22).

i] Synod wileński 1744.

Trzeba ubolewać bardzo nad tym nieszczęściem, iż w wielu miejscowościach diecezji wileńskiej żydzi, ten naród przewrotny, pełen wszelkiego rodzaju zabobonów, nienawistny religii chrześcijańskiej, tak się prędko rozprzestrzenił i rozpanoszył, że żyje wspólnie z chrześcijanami, narodem świętym, wybranym, czyli odkupionym przez Boga. A jeszcze bardziej trzeba ubolewać nad zaślepieniem tych spośród katolików, zwłaszcza niektórych osób znakomitszych w Polsce którzy oddają żydom w arendę, dzierżawę lub zarząd cła, karczmy a nawet niekiedy większe majątki, oraz okazują im jeszcze inne oznaki swojej przyjaźni i protekcji, z najwyższym ubliżeniem dla swojej wysokiej godności (23).

j) Synod chełmiński 1745.

Naród żydowski, przewrotny i nienawistny Bogu, obecnie osiedla się nawet w Prusiech czyli ziemi chełmińskiej i pomezarskiej, gdzie do niedawna wcale go nie było i gdzie pod surowymi karami było mu zakazane nie tylko stałe mieszkanie, ale i przelotne, dorywcze zajmowanie się handlem, pod karą konfiskaty towarów wystawionych na sprzedaż oraz zapłacenia 50 florenów. Teraz, niestety, żydzi już zalewają wszystkie miasta i miasteczka w Prusiech, jak również wspólnie z katolicką ludnością mieszkają i z nią obcuja. Tym zaś groźniejsze jest to niebezpieczeństwo żydowskie, że nie ulega wątpliwości, iż naród żydowski jest roznosicielem wielu herezji i bluźnierstw przeciw Chrystusowi Panu, Matce Najświętszej, Świętym Pańskim i Wierze Katolickiej, jest buntującym się wprost przeciwko Duchowi Świętemu i Prawdzie objawionej, jest umysłu zepsutego i serca zatwardziałego, a całym jego dążeniem jest to, by majątki i wszelkie dobra chrześcijan rujnować, niszczyć, uszczuplać i niweczyć (24).

k) Synod kijowski 1762 (25).

Należy ubolewać nad bezczelnością i zuchwalstwem żydów, którzy korzystając z protekcji możnych panów, liczących na zawodne zyski, szerzą się po całej Polsce, dopuszczają się bezkarnie różnych występków, oszustwa, zdrad, krzywd i wszelkiego rodzaju nienawiści i naigrwania się z chrześcijan, zabobonów, lichwy, czarów, świętokradztw, bluźnierstw przeciwko Panu Bogu i wierze chrześcijańskiej, naruszania świąt katolickich i praw tak kościelnych, jak i państwowych. I nie dosyć na tym że w Polsce żydzi w ostatnich czasach powiększyli się liczebnie nie tylko w tych miastach i miejscowościach, w których już od dawna przebywali, ale także i w innych miastach, miasteczkach, wsiach i dobrach, gdzie ich dotąd wcale nie było, masowo się teraz osiedlają i nie przestają się coraz dalej rozszerzać po całym kraju.

Co więcej, żydzi oprócz wielu różnego rodzaju nadużyć, dopuszczają się tej niegodziwości, że z chrześcijanami w ściślejsze wchodzą obcowanie i współżycie, we wspólnych dzielnicach z nimi mieszkają, lub sobie wystawiają czy kupują domy stykające się przez ścianę z domami chrześcijan, czy wreszcie w jednym domu z nimi i pod jednym dachem czy przykryciem swoje pomieszkania zakładają, a nadto: najmują chrześcijan do stałej służby, odprawiają swoje wesela i huczne zabawy w Adwencie i Wielkim Poście, naruszają święta katolickie przez pracę, handel itp. I oto z tego obcowania żydów - z chrześcijanami, synami wolności, odkupionymi bezcenną Krwią Najświętszego Zbawiciela, jak również z tej wrodzonej w żyłach żydowskich płynącej nienawiści do chrześcijan i z tej ich nieugaszonej żądzy i pragnienia krwi chrześcijańskiej wynikają wszelkie krzywdy i niegodziwości, popełniane przez żydów względem prawowiernych chrześcijan.

“Jako albowiem ogień z wodą, światło z ciemnością razem się z sobą znosić nie mogą, ale jedno drugiemu przez natężone sprzeciwienie się ustępować musi, tak podobnym sposobem niewierny z prawowiernym, syn ciemnej ślepoty z synem światłości, prawdziwej Wiary światłem oświeconym i wodą przy Chrzcie św. oczyszczonym, razem przestawać i z sobą obcować ani może, ani powinien” (26).

l) Synod lwowski 1765.

Cel i meta Kościoła Świętego Katolickiego, dłaczego pozwala niewiernym żydom mieścić się między wiernymi odkupionymi - jest nie inna jak ta, że ostatek Izraela nawróci się. Tej Świętej Kościoła Bożego Intencji Naród ten wszelkimi siłami w samych zaraz początkach sprzeciwiając się, tak się pod protekcjami mocniejszych rozszerza, że na ruinę i zniszczenie Chrześcijan całym usiłuje natężeniem, na którego poskromienie i utrzymanie, żeby niewierne żydostwo, nieprzyjaciele Chrystusowego Krzyża, w tym tu prawowiernym Królestwie partykularnie w tej tu diecezji Naszej Lwowskiej, zagęszczone góry nie brało, stosując się w tej mierze do Przodków Naszych - polegając na dyspozycji Benedykta XIV ... Papieża w Liście do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów polskich w tej materii wyrażonej, niżej wyrażone artykuły ku obserwowaniu i zachowaniu podać umyśliliśmy (27). A co najwięcej dobru pospolitemu z ich obcowania między Chrześcijanami przynosi uszczerbku i szkody, tego tym bardziej zabraniać powinniśmy; a to zawisło na publicznej szkodzie całego Chrześcijaństwa: że ciż niewierni żydzi, mieszkając między nami, najwięcej zwykli się bawić obrzydliwymi lichwami i zdzierstwem z nas prawowiernych Chrześcijan” (28)...

C. Listy pasterskie biskupów polskich**a) List pasterski biskupa łuckiego Szymona Rupniewskiego 1722.**

Nie ma wsi i miasta gdzie by się nie zakorzenili już żydzi, ten plugawy kąkol, to ciernie które dożyło do żywego samemu Bogu Wcielonemu. Niegdyś dla złości wielkiej za karę wypędzeni ze swej ojczyzny tak z czasem kraje chrześcijańskie przepelnili, że obecnie jeśli nie większa, to przynajmniej równa ich z chrześcijanami liczba się znajduje.

A to współżycie żydów z chrześcijanami mogłoby jeszcze być znośniejsze, gdyby żydzi pamiętając o tym, że są wygnańcami przygarniętymi z litości, zachowywali chociaż prawa kościelne i państwowe obowiązujące w kraju, w którym przebywają. Ale oni przeciwnie, praw tych nie przestrzegają, owszem, nawet mają je w największej pogardzie i wbrew nim postępują.

Żydzi w Polsce już się pozbyli zupełnie piętna niewolniczego narodu i występują jako wolni i panujący w naszym kraju, w którym założyli sobie jak gdyby nowy raj, nową ziemię obiecaną, zamiast tamtej pierwszej, którą za karę niegdyś utracili.

Nie dosyć na tym, że w Polsce żydzi swoje obrządki i nabożeństwa publiczne odprawiają i wszelką sobie wolność przyznają, ale i nad chrześcijanami ośmielają się rozciągać swoje zwierzchnictwo i władzę oraz odbierają im środki zarobkowania i sposób do życia i utrzymania, zajmując się handlem, kupiectwem, rzemiosłem i wszelkiego rodzaju przemysłem.

Skutki tego nad wyraz oplakane już dziś są widoczne, bo oto żydzi swoją zapobiegliwością, chytryością, podstępem i przebiegłością bogacą się, korzystają z wszelkich przywilejów, wolności i opieki, a tymczasem chrześcijanie, prawdziwi czciciele i wyznawcy Boga, wystawieni są na urąganie i pośmiewisko tychże żydów, a pozbawieni opieki i pomocy niszcząją i ubożają coraz bardziej.

I należy ubolewać nie tyle nad tą niesfornością i samowolą żydów w Polsce ile raczej nad ślepotą katolików polskich, którzy okazują żydom swoją przychylność i biorą ich pod własną protekcję (29).

b) List pasterski biskupa żmudzkiego Jozafata Michała Karpa 1737.

Nie ma w świecie drugiego narodu, któryby tak był przewrotnym i zabobonnym, tak wrogim i nienawistnym wierze chrześcijańskiej jak naród żydowski, którego głównym i jedynym dążeniem jest zawsze to, by podstępnie, przez kradzieże, oszustwa i truczną wyniszczać i rozpraszać wszelkie dobra, majątki i bogactwa chrześcijan. I jakże bolesnym a jednocześnie poniżającym jest to, że w Polsce jest wielu takich, którzy żydów popierają, pozwalają im na wszystko, wydzierzawiają im cła publiczne, karczmy itp. a nawet dobra ziemskie, poddając jednocześnie pod ich władzę ludność chrześcijańską, ludzi wolnych pod zwierzchnictwo niewolników (30).

D. Bulla papieża Benedykta XIV “A quo primum” z dn. 14 czerwca 1751 r. do biskupów polskich, w sprawie żydów w Polsce.

W połowie XVIII w. rozpanoszenie się żydów w Polsce doszło tak daleko, że nawet sam papież Benedykt XIV na przedstawienie i prośbę niektórych znakomitszych osobistości z Polski, wydał osobną w tej sprawie do biskupów polskich encyklikę, w której zachęca ich do gorliwszej obrony narodu polskiego przed zalewem, jaki mu grozi ze strony żydów, a jednocześnie przedstawia smutny i opłakany stan naszego kraju zagrożonego niebezpieczeństwem żydowskim.

Pochwalając duchowieństwo polskie za niewpuszczanie żydów do dóbr kościelnych, Papież zaznacza, że na podstawie wiadomości otrzymanych z Polski od ludzi poważnych i wierogodnych którzy z płaczem przed nim się użalali, dowiedział się z niemalą boleścią w sercu o takich rzeczach, o których bez wylania łez z oczu swoich ojcowskich nie może mówić.

Oto w tej Polsce, wstawionej niegdyś tak wielkimi i pięknymi czynami - wiele się w ostatnich czasach odmieniło na gorsze a to z tego powodu mianowicie, że rozmnożyła się w niej niepomierne wielka liczba żydów. Doszło już bowiem do tego, że miasta, miasteczka i miejscowości, niegdyś całe chrześcijańskie, piękne i ozdobnymi opasane murami, teraz opustoszały, popadły w ruinę i pełne są obrzydliwości i to właśnie z winy żydów, którzy je opanowali, wyparli z nich ludność chrześcijańską, która tak zubożała, że w tłumie majątnych żydów zaledwie garstka ubogich katolików pozostała, wiodąc życie w wielkiej nędzy i niedostatku. Nadto, są takie parafie i miejscowości, gdzie wskutek zalewu żydowskiego tak się umniejszyła liczba wiernych że kapłani, miejscowi duszpasterze, nie mając środków do życia i utrzymania, przymuszeni nędzą porzucać muszą swoje kościoły.

Co więcej, żydzi w Polsce, powiada Papież, zajmują wszystkie pożyteczniejsze kupiectwa i handle - trzymają karczmy, mają w swoim ręku wyszynk i wyrób wielu likworów, nawet i wina, piastują urzędy publiczne i państwowe, dzierżawią dobra i przedsiębiorstwa, wsie, folwarki, pełnią władzę zwierzchnią nad ludnością chrześcijańską, z którą się w nieludzki sposób obchodzą.

Tak są srogimi żydzi dla ubogich chrześcijan wieśniaków, mówi Papież: “że gdy prawie nad nimi panują, nie tylko ich bezdyskretnym i prawie nieludzkim sposobem do robót zniewalają, ale i ciężarami podwody ich w daleką podróż naładawawszy, i ich samych, i dobytek obciążają, a nadto i kary na nich stanowią i częstokroć plagami nad ciałem ich się pastwią”. A owi nieszczęśliwi ludzie, chrześcijanie, muszą to wszystko znosić cierpliwie, bo żyd jest ich panem i dziedzicem, od którego woli i rozkazu zależą. A co gorsza, że do tej egzekucji, do wymierzania kar, plag i bicia chrześcijan żydzi najczęściej używają chrześcijanina, który bojąc się utracić chleba i służby przymuszony i zniewolony jest pełnić rozkazy żyda, swego jakby pana i jego srogość wykonywać na bracie swoim chrześcijaninie.

Ale nie tylko przez to oddawanie żydom publicznych urzędów i dzierżaw dzieje się wiele bezprawia katolikom. Liczniejsze i gorsze jeszcze pochodzą nadużycia, zgorszenia i szkody dla chrześcijan z tego powodu, że, powiada Papież: “w Dworach niektórych panów żydzi rządy domu i dyspozycje prowadzą, komisarskie urzędy sprawują, a tak według woli swojej dyspozycje czyniąc, we wszystkim słuchać się każą i panować nad Chrześcijanami usiłują”.

W miastach zaś żydzi zmuszają chrześcijan obojga płci do uległości, przetrzymują ich na stałej służbie w swoich domach, wyzyskują i krzywdzą ich nie tylko przez wszelkiego rodzaju handle, szynki, kupiectwa, ale nadto przez pożyczanie na lichwę pieniędzy, nieuczciwie na jednych chrześcijanach zdobytych, majątki innych chrześcijan rujną i wycieńczają.

A jeżeli niekiedy owi żydzi sami pożyczają od chrześcijan pieniądze, to również nie w innym to czynią celu jak tylko dlatego, powiada Papież: “ażebymże pieniędzmi kupcząc, handlując, z tych handłów pochodzącego zarobku prowizje płacili, sami się panoszyli, a wszystkich tych którym winni zaciągnięte od siebie pieniądze i osób i synagog protektorów mieli” (31).

*Taki opłakany obraz dawnej Polski, zalanej przez żydów i zagrożonej niebezpieczeństwem żydowskim, przedstawiają nam konstytucje synodalne polskich synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, listy pasterskie biskupów polskich oraz bulla papieża Benedykta XIV z 1751 r. do biskupów polskich o żydach w Polsce.

Z końcem XVIII w. ten stan zażydzenia Polski jeszcze bardziej się pogorszył, gdyż z chwilą rozbiorów i przeprowadzenia przez zaborców konfiskaty wielu dóbr kościelnych na rzecz skarbu publicznego i te dobra, dotąd wolne od zalewu żydowskiego, wskutek obowiązujących surowych zakazów kościelnych, teraz stały się dostępne również i dla żydów, którzy powoli zaczynają się odtąd masowo w nich osiedlać.

Przypisy w oryginale: ↓

Źródło: http://www.ultramontes.pl/wobec_niebezpieczenstwa_zydowskiego.htm

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/06/10/zydomasonska-rewolucja-w-kosciele-katolickim-kiedy-kosciol-byl-kosciolem-a-nie-judeochrzcijanska-sekta/>